



Hołd dla dowódcy

W 93. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego w sposób szczególny przypomniano gen. Stanisława Taczaka.

Pierwszy dowódca Powstania Wielkopolskiego był bohaterem poznańskiej części obchodów 93. rocznicy wybuchu insurrekcji z lat 1918-1919. Centralne uroczystości 27 grudnia w stolicy regionu zostały zorganizowane przez samorząd województwa, przy współpracy Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego i miasta Poznań.

– Chciałbym, aby człowiek będący symbolem powstańczego zrywu, stał się również symbolem pamięci o wszystkich, którym zwycięstwo zawdzięczamy – mówił marszałek Marek Woźniak, wspominając generała Taczaka przed pomnikiem Powstańców Wielkopolskich.

Pierwszego głównodowodzącego powstaniem przypomniano też na placu Wolności, gdzie można było posłuchać utrwalonych w radiowym nagraniu jego wspomnień i zajrzeć do wnętrza kontenera, którego wystrój miał przypominać pokój z początków XX wieku, zajmowany przez ówczesnego majora Taczaka. Grób powstańczego dowódcy, znajdujący się na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, był natomiast jednym z licznych miejsc w całym regionie, w których w tych dniach pojawiły się kwiaty i znicze.

Także podobizna Stanisława Taczaka zainaugurowała kolekcjonerski cykl figurek, które mają ukazywać osoby waż-



FOT. A. BOIŃSKI

Na placu Wolności, gdzie także wspominano generała Taczaka, o wprowadzenie poznaniaków w klimat powstańczych dni zadbała Grupa Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman”.

ne dla przebiegu wydarzeń z lat 1918-1919.

Samorząd województwa stara się przypominać o historii zwycięskiego zrywu Wielkopolan również w bardziej popularnych formach. W tym roku przygotowano grę strategiczną dla młodzieży „27grudnia”. O nowe interaktywne elementy, stanowiące zachętę głównie dla

młodszych odbiorców, wzbogacona została strona internetowa www.27grudnia.pl. Trwają przygotowania do realizacji filmu fabularnego, który ma w sposób atrakcyjny trafić do opinii społecznej z przekazem o wydarzeniach sprzed niemal wieku. Premiera tego obrazu planowana jest na 95. rocznicę wybuchu powstania.

Od kilku lat władze regionu konsekwentnie przypominają o Powstaniu Wielkopolskim także na forum ogólnopolskim, między innymi organizując obchody w Warszawie. Nie inaczej było w tym roku. W stolicy 28 grudnia odprawiona została msza św., odbyła się uroczystość przed Grobem Nieznanego Żołnierza, na powstańczych mogi-

łach złożono kwiaty.

– Przybyliśmy z Ziemi Wielkopolskiej do miejsca symbolizującego największe bohaterstwo i poświęcenie narodu polskiego – mówił w Warszawie marszałek Woźniak. – Przybyliśmy po to, aby złożyć hołd naszym przodkom, w rocznicę wydarzeń, które żyją w naszej pamięci i napełniają nas dumą. >> strona 3

Lekarz serc

Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego za rok 2011 otrzymał prof. Maciej Kurpisz, szef zespołu, który leczy uszkodzone po zawałach serca przez wszczepienie komórek macierzystych. >> strona 2

Znowu jadą

Pociągi wróciły na zmodernizowaną linię z Poznania do Wągrowca – jeżdżą teraz w barwach Kolei Wielkopolskich. Na inne tory w regionie trafiło zaś kilka gruntownie odnowionych składów elektrycznych. >> strona 6

Operowy blask

Odnowiona widownia, nowoczesne systemy elektroakustyczne, wybudowana rampa przeładunkowa – to inwestycje zrealizowane w Teatrze Wielkim dzięki wsparciu samorządu województwa. >> strona 7

Sokoły jak orły

W naszym cyklu „co za historia” o tym, jak Wielkopolanie, pod okiem zaborców, w ramach organizacji społecznej i sportowej wychowywali sobie przyszłych powstańców. >> strona 10

Inna strona samorządu

Podpatrywaliśmy, czy możliwy jest ponadpartyjny „kulinaryzm”. Monitorowaliśmy, czy syna krawca da się doprowadzić do szwajskiej pasji. Doszliśmy do wniosku, że w Zambii nie jedzą sznek z majonezem. >> strona 16

Po prezydencji

Zakończyło się półroczne przewodnictwo Polski w Radzie UE. W wydarzenia z nim związane zaangażowana była także Wielkopolska, w Poznaniu odbyło się kilka istotnych spotkań europejskich.

– Normalnie prezydencja to w Unii coś zwyczajnego. My potraktowaliśmy ją trochę jak święto. Myślę, że w tym tkwi tajemnica naszego sukcesu – mówi w rozmowie z „Monitorem” marszałek Marek Woźniak, przewodniczący polskiej delegacji do unijnego Komitetu Regionów.

Minione sześć miesięcy stało też jednak pod znakiem z jednej strony kryzysu, z drugiej – dyskusji (toczonych z naszym aktywnym udziałem) o kształcie unijnych polityk i budżetu w latach 2014-2020. >> strony 8-9



FOT. A. BOIŃSKI

Budżet przyjęty

Podczas sesji 19 grudnia sejmik uchwalił budżet województwa na 2012 rok i wieloletnią prognozę finansową. Choć w wydatkach bieżących dokonano – w stosunku do roku 2011 – cięć, to zachowanie zaplanowanych wcześniej inwestycji powoduje, że – według przyjętego planu – po dwunastu miesiącach dziura w regionalnej kasie wyniesie 210 milionów złotych. By je zdobyć, województwo ponownie wyemituje obligacje. Głosowanie poprzedziła gorąca momentami debata. Ostatecznie jednak większość radnych odrzuciła wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycję, opowiadając się za najważniejszymi finansowymi uchwałami w kształcie zaproponowanym przez zarząd województwa. >> strona 4

Trzy scenariusze

Po trzech latach prac, badań i dyskusji specjaliści przygotowali trzy możliwe scenariusze rozwoju naszego regionu do roku 2030. To efekt realizowanego przez Urząd Marszałkowski projektu „Foresight Wielkopolska”. Zaprezentowane alternatywne prognozy określono jako: optymistyczną (równomierny rozwój województwa, wysokiej jakości przywództwo regionalne, wzrost zamieszkalności społeczeństwa), realistyczną i pesymistyczną.

– Wierzę, że w Wielkopolsce zrealizujemy pierwszy scenariusz. To wysoko zawieszona poprzeczka, dlatego potrzeba zaangażowania i optymizmu wszystkich mieszkańców regionu – mówił podczas podsumowania projektu wicemarszałek Leszek Wojtasiak. >> strona 11



na wstępie

Nie tylko intuicja

Artur Boinński

Prezydencja, prezydencja i... po prezydencji. Być może rzeczywiście niektórzy Wielkopolanie nawet nie zauważyli, że Polska przez pół roku przewodziła pracom Rady Unii Europejskiej (a przy okazji setkom innych unijnych gremiów i spotkań). Zwłaszcza żyjący poza Poznaniem. Bo akurat mieszkający czy przebywający w stolicy regionu mogli się natknąć czasami na kolumny z delegacjami jadącymi z lotniska, a co bardziej spostrzegawczy – zobaczyć porozwieszane flagi z logo prezydencji. Paradoksalnie jednak nie widzę sprzeczności powyższego faktu z konstatacją marszałka Woźniaka, że potraktowaliśmy tę naszą pierwszą prezydencję jak święto. Bo chodziło tu o odświętne przystrojenie się i organizacyjne zmobilizowanie, by jak najlepiej pokazać się w Europie i godnie przyjąć gości, którzy przyjeżdżali do nas. Myślę, że udało się nam (jako regionowi) pozytywnie zaistnieć w europejskiej świadomości. To oczywiście – jak każdy tak zwany efekt promocyjny – trudne do miarodajnego zmierzenia. Trzeba tu oceniać nieco intuicyjnie. Jeżeli jednak podczas podsumowania prezydencji w Komitecie Regionów słyszę sympatyczne głosy obcokrajowców: „nie mogłaby ta wasza prezydencja potrwcać jeszcze z pół roku?”, to mam wrażenie, że nie tylko intuicja każe mi dobrze oceniać minione sześć miesięcy. ●

Nowi w środowisku



Zarząd WFOŚiGW w Poznaniu (od lewej): Marek Baumgart, Hanna Grunt, Marek Zieliński.

Zarząd Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu od 22 grudnia pracuje w nowym składzie.

Na czele zarządu stanęła dotychczasowa wiceprezes Hanna Grunt. Decyzję o jej powołaniu na to stanowisko podjął 22 grudnia Zarząd Województwa Wielkopolskiego na wniosek rady nadzorczej WFOŚiGW. Funkcje zastępców prezesa powierzono Markowi Zielińskiemu oraz piastującemu dotychczas takie stanowisko Markowi Baumgartowi.

Zmiany kadrowe w funduszu związane były z objęciem w październiku ubiegłego roku mandatu poselskiego przez dotychczasową prezes, a także była radną sejmiku Krystynę Poślednią.

– Naszymi priorytetami w najbliższych latach będą przedsięwzięcia związane z gospodarką ściekową oraz ochroną powietrza atmosferycznego w regionie – mówiła podczas konferencji prasowej 28 grudnia prezes Hanna Grunt.

WFOŚiGW wspomaga inwestorów (m.in. w formie pożyczek) w realizacji przedsięwzięć infrastrukturalnych w ochronie środowiska. Wspiera także edukację ekologiczną.

W Wielkopolskim Regionalnym Programie Operacyjnym na lata 2007-2012 fundusz jest instytucją pośredniczącą w realizacji priorytetu „Środowisko przyrodnicze”. Uczestniczy także, jako instytucja wdrażająca, w realizacji priorytetów ekologicznych Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. RJ

Dumny Wielkopolanin

Profesor Maciej Kurpisz laureatem Nagrody imienia Ryszarda Kapuścińskiego za 2011 rok.

Wielkopolanin to brzmi dumnie – wyznał prof. Maciej Kurpisz, odbierając z rąk marszałka Marka Woźniaka Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego za 2011 rok. Nagrodą Marszałka Województwa Wielkopolskiego im. Ryszarda Kapuścińskiego są honorowane wybitne postaci lub instytucje życia publicznego, wychodzące poza codzienność w działaniu na rzecz społeczeństwa, promowaniu ponadczasowych, nieprzemijających wartości.

– Kandydatura została przyjęta przez kapitułę jednogłośnie i jest nawiązaniem do pierwszej edycji nagrody, kiedy mój mąż wskazał jako laureatkę lekarzkę dr Wandę Błęńską – powiedziała podczas uroczystości małżonka pisarza Alicja Kapuścińska.



Profesor Kurpisz z Nagrodą im. Ryszarda Kapuścińskiego.

Prof. Kurpisz jest szefem Zakładu Biologii Rozrodu i Komórek Macierzystych Instytutu Genetyki Człowieka Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu. Zespół, którym

kieruje, lecz mięśnie sercowe po zawałach poprzez wszczepianie do uszkodzonych tkank komórek macierzystych, co przywraca je do normalnego funkcjonowania.

Nagroda została wręczona tradycyjnie podczas Spotkania Noworocznego wojewody i marszałka. Tym razem odbyło się ono 7 stycznia w Auli UAM. Była to okazja do spotkania kilkuset wielkopolskich polityków, samorządowców, duchownych, służb mundurowych, ludzi biznesu, kultury, nauki. Marszałek Marek Woźniak i wojewoda Piotr Florek podsumowali mijający rok i podzielili się najważniejszymi zamierzeniami na najbliższe miesiące.

W trakcie uroczystości wojewoda uhonorował medalami Ad Perpetuam Rei Memoriam: prof. Marka Ziółkowskiego – senatora RP, prof. Mariana Gorynię – rektora Uniwersytetu Ekonomicznego, Stanisława Wachowiaka – kanclerza UAM. ABO

Izby przyjęć zamiast SOR-ów

Nieczynne poradnie specjalistyczne w Kaliszu, Lesznie i Poznaniu, mniej szpitalnych oddziałów ratunkowych – to skutki negatywnych rozstrzygnięć w konkursach NFZ.

Kontraktów Narodowego Funduszu Zdrowia na prowadzenie oddziałów ratunkowych nie otrzymały szpitale: wojewódzki i wojskowy w Poznaniu oraz lecznica we Wrześni i Kępnie. NFZ uznał, że placówki te nie spełniają nowych wymogów resortu zdrowia, koniecznych do zawarcia takich umów. W Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Lutyckiej w Poznaniu brakuje na przykład odpowiedniego zadaszania podjazdu dla karet, natomiast w Szpitalu Wojskowym przy ul. Grunwaldzkiej (od 2 stycznia placówka funk-

cjonuje pod szyldem Uniwersytetu Medycznego) nie ma m.in. lądowiska dla helikopterów.

W Wielkopolsce pozostały dwadzieścia dwa szpitalne oddziały ratunkowe. Co to oznacza dla pacjentów?

– Pacjenci będą przyjmowani w ramach ostrych dyżurów w tych samych placówkach, które dotąd prowadziły SOR-y – wyjaśniał 29 grudnia podczas konferencji prasowej nadzorujący funkcjonowanie wojewódzkich szpitali wicemarszałek Leszek Wojtasiak.

– Szpitale, w których nie będzie oddziałów ratunkowych, mogą ubiegać się o kontrakty jako izby przyjęć – informował dziennikarzy dyrektor wielkopolskiego oddziału NFZ Karol Chojnacki.

– Oferty takie mogą składać do 13 stycznia.

– Tak czy inaczej, oznacza to, że będziemy mieli niższy ryczałt dobowy – twierdzi dyrektor Jacek Łukomski ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu. – Przy kontrakcie na SOR do zbilansowania wydatków zabrakło nam 6 mln zł, teraz zadłużenie może wzrosnąć do 10 mln.

– Szpital jest instytucją, która realizuje zadania publiczne, dlatego nie możemy zrezygnować z przyjmowania pacjentów – podkreślał wicemarszałek Leszek Wojtasiak.

Dlatego samorząd województwa w tym roku na inwestycje w szpitalu przy ul. Lutyckiej przeznaczył 8 mln złotych m.in. po to, żeby w przyszłości skutecznie sta-

rać się o kontrakt na oddział ratunkowy.

Z początkiem roku ze względu na brak nowych kontraktów nie funkcjonowało 16 spośród 23 specjalistycznych poradni szpitala wojewódzkiego w Lesznie i 20 z 30 poradni szpitala wojewódzkiego w Kaliszu.

Gabinety i przychodnie przepadają w konkursach NFZ, gdyż nie spełniają nowych wyśrubowanych norm jakości leczenia (dotyczących sprzętu, kwalifikacji personelu i warunków architektonicznych). Szpitale odwołały się od niekorzystnych dla siebie i dla pacjentów decyzji. Oddział wojewódzki NFZ ratuje sytuację, ogłaszając nowe konkursy. Ponowne rozstrzygnięcia mają zapasć do 20 stycznia. RJ

Urząd Marszałkowski innowacyjnie wbija się w ziemię



Od kilku miesięcy trwają już widoczne gołym okiem prace na placu budowy nowej siedziby samorządu województwa przy al. Niepodległości 34 w Poznaniu. Jak na innowacyjny region przystało, wykonawca zastosował (sprowadzając specjalne japońskie maszyny) unikatową metodę wbijania w ziemię zabezpieczeń dla 9-metrowego wykopu pod dwie przyszłe kondygnacje podziemne. Na takie rozwiązanie zdecydowano się ze względu na trudne warunki gruntowo-wodne i bliskie sąsiedztwo wysokiego budynku hotelu „Polonez”. Finansowany z budżetu województwa gmach będzie liczył ponad 31 tys. m² powierzchni. Pomieści Urząd Marszałkowski i sejmik, a do użytku powinien być oddany w 2014 roku. ABO



Hołd (nie tylko) dla dowódcy

Podczas obchodów 93. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w sposób szczególny przypomniano postać generała Stanisława Taczaka.



Kilkaset osób zgromadziło się 27 grudnia wokół pomnika Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, by oddać hołd bohaterom zwycięskiego zrywu sprzed 93 lat.

Podczas tegorocznych obchodów rocznicy wybuchu wielkopolskiej insurekcji w sposób szczególny honorujemy pierwszego powstańczego dowódcę, generała Stanisława Taczaka, którego zdolności i zaangażowanie pozwoliły przekształcić popolite ruszenie Wielkopolan w siłę zbrojną zdolną przeciwstawić się zaborcy. Chciałbym, aby człowiek będący symbolem powstańczego zrywu, stał się również symbolem pamięci o wszystkich, którym zwycięstwo zawdzięczamy – mówił marszałek Marek Woźniak podczas uroczystości przed pomnikiem Powstańców Wielkopolskich, które od-

były się 27 grudnia w Poznaniu.

Pierwszego głównodowodzącego powstaniem przypomniano też na placu Wolności, gdzie można było posłuchać utrwalonych w radiowym nagraniu jego wspomnień i zajrzeć do kontenera, którego wystrój miał przypominać pokój z początków XX wieku, zajmowany przez ówczesnego majora Taczaka. O wprowadzenie poznaniaków w klimat powstańczych dni zadbał rekonstruktorzy z grupy „3 Bastion Grolman”, nie zabrakło też darmowej grochówki.

W Poznaniu złożono kwiaty w miejscach upamiętniających zdarzenia i osoby zwią-

zane z powstaniem (w tym na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, gdzie spoczywa gen. Stanisław Taczak). W kościele farnym odprawiona została msza św. za powstańców. W wieczornym okolicznościowym koncercie w Auli UAM wystąpiły Poznańskie Słowiki.

28 grudnia natomiast o powstaniu Wielkopolanie przypomnieli w Warszawie. Przy Grobie Nieznanego Żołnierza modlitwę za powstańców poprowadził metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz.

– Tak jak rok temu i w latach poprzednich, przybyliśmy z Ziemi Wielkopolskiej do miejsca symbolizującego naj-



28 grudnia kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie złożyli marszałek Marek Woźniak, wicemarszałek Wojciech Jankowiak i przewodniczący sejmiku Lech Dymarski.

większe bohaterstwo i poświęcenie narodu polskiego – mówił w sercu stolicy marszałek Woźniak. – Przybyliśmy po to, aby złożyć hołd naszym przodkom, w rocznicę wydarzeń, które żyją w naszej pamięci i napędzają nas dumą.

W Warszawie na obchody złożyły się także msza św. oraz złożenie kwiatów na powstańczych mogiłach na cmentarzu Powązkowskim.

Organizatorem centralnych uroczystości rocznicowych był samorząd województwa, a współorganizatorami Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego i miasto Poznań. ABO



Na placu Wolności można było zajrzeć do kontenera, którego wystrój miał przypominać pokój z początków XX wieku, zajmowany przez ówczesnego majora Taczaka.

Powstańcze gadzety



Grafika gry „27 grudnia” została stworzona na bazie zachowanych fotografii z okresu Powstania Wielkopolskiego oraz zdjęć z rekonstrukcji tych wydarzeń.

Atrakcyjne formy promowania historii pomogą opowiedzieć o Powstaniu Wielkopolskim także młodym pokoleniom.

Z inicjatywy samorządu województwa powstała strategiczna gra planszowa „27 grudnia”, która ma przybliżyć – głównie gimnazjalistom i licealistom – miejsca i postaci związane z powstańczymi wydarzeniami.

Obchodom 93. rocznicy wybuchu powstania towarzyszy figurka gen. Stanisława Taczaka, inaugurująca cykl poświęcony osobom ważnym dla przebiegu wydarzeń lat 1918-1919.

Nową odsłonę zyskała też strona www.27grudnia.pl, która zawiera teraz wiele interaktywnych elementów, atrakcyjnych zwłaszcza dla młodszych internautów. ABO

Nie pozwalają zapomnieć

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego wręczyło swoje coroczne wyróżnienia.

Historycy (z wykształcenia, zawodu i pasji): prof. Marceili Kosman, Szymon Dąbrowski i Eugeniusz Sliwiński oraz poznański i bydgoski oddział Telewizji Polskiej – to tegoroczni laureaci nagrody „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”. Przyznawana jest ona osobom oraz instytucjom, które w sposób szczególny przyczyniły się do upamiętnienia historii powstania. Statuetki „Dobosza Powstania Wielkopolskiego” są miniaturą odtworzonego pomnika Dobosza znajdującego się w parku miejskim w Śremie.

„Dobosze” zostali wręczeni już po raz 16., a uroczystość odbyła się 12 grudnia w poznańskim Pałacu Działyńskich. Nagrody wręczyli: Lech Dymarski – przewodniczący Sejmiku Województwa Wiel-



Pamiątkowe zdjęcie głównych bohaterów uroczystości w Pałacu Działyńskich.

kopolskiego, wicewojewoda wielkopolski Przemysław Pacia oraz prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Stefan Barłóg. Podczas uroczystości Lech Dymarski dołączył też do grona osób wyróżnionych Odznaką

Honorową „Wierni Tradycji”. Odnaczenie jest przyznawane przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 za zasługi w upowszechnianiu wiedzy i pamięci o wielkopolskim zrywie niepodległościowym. ABO

Będzie film

Na 95. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego ma być gotowy film fabularny bazujący na motywach wydarzeń z lat 1918-1919.

Podczas konferencji prasowej marszałek Marek Woźniak przypomniał, że sejmik w uchwalonym budżecie na 2012 rok i wieloletniej prognozie finansowej zagwarantował na realizację filmu 6 mln zł w ciągu dwóch lat. Do tego dojdą pieniądze z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i od sponsorów. Premiera obrazu ma się odbyć pod koniec 2013 roku.

Film ma nie tyle odtworzyć wiernie historię powstania, co zainteresować nim jak najszerszą rzeszę odbiorców poprzez atrakcyjną fabułę. Dlatego w 2011 roku został ogłoszony konkurs UMWW na nowelę. W wyniku jego rozstrzygnięcia jako podstawę do stworzenia filmu wybrano „Hiszpankę” Łukasza Barczyka. ABO

Sejmikowe pytania

Być może to przedświąteczna atmosfera sprawiła, że tym razem niewielu radnych postanowiło zabrać głos w trakcie punktu „zapytania i interpelacje”. Przedstawiamy tematy, które zostały poruszone 19 grudnia, podczas XVII sesji sejmiku.



Waldemar Witkowski (SLD) wygłosił interpelację dotyczącą palacu w Rogalinie, który jest oddziałem Muzeum Narodowego w Poznaniu. Radny zwrócił uwagę na stan tego zabytku. Sugerował, by samorząd województwa rozważył możliwość przejęcia tej placówki poprzez wystąpienie o jej komunalizację.



Marek Sowa (PiS) ponowił swoją prośbę o oszacowanie kosztów ewentualnego porozumienia między Kolejami Wielkopolskimi a Związkiem Pracodawców Kolejowych dotyczącego stosowania ulg na przejazdy dla kolejarzy. Powołując się na przykład województwa mazowieckiego, radny proponował zawarcie takiej umowy w naszym regionie.



Kazimierz Pałasz (SLD) interpelował w sprawie przyspieszenia budowy chodnika przy drodze numer 443 na terenie gminy Rychwał. Radny powołał się na prośbę mieszkańców w tej sprawie. Postulował również rozważenie sfinansowania wymienionej inwestycji ze środków przeznaczonych na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego w województwie. **ABO**

Poprawki do kosza

Radni uchwalili budżet województwa na 2012 rok i wieloletnią prognozę finansową.

W ciągu najbliższych dwunastu miesięcy do regionalnej kasy powinno wpłynąć niemal 1,1 mld zł. Wydatki będą jednak większe, więc około 210 mln zł trzeba będzie pozyskać poprzez emisję obligacji.

Marszałek Marek Woźniak podkreślał, że oszczędności szukano głównie w wydatkach bieżących, stawiając na kontynuację zaplanowanych wcześniej inwestycji. To budżet proinwestycyjny, w którym niemal 40 procent stanowi wydatki majątkowe. Tylko na inwestycje w infrastrukturę drogową samorząd województwa przeznaczył niemal 300 mln zł.

Głosowanie nad budżetem poprzedziła podczas grudniowej sesji gorąca debata.

Kto (nie) przeczytał?

Dyskusja nad projektem budżetu nie była ani dogłębna, ani wnikliwa – uznał szef klubu SLD Marek Niedbała. – Nieuwzględnienie sugestii i poprawek świadczy o tym, że opozycji nie traktuje się tak, jak w demokracji przysłało.

PiS był jedynym klubem, który zgłosił konkretne poprawki – przypomniał przewodniczący tego klubu Zbigniew Czerwiński. – Z niektórych, wskutek wyjaśnień zarządu, wycofaliśmy się, żadna z pozostałych nie została uwzględniona.

Dziwi mnie stwierdzenie radnego Niedbały, że budżet nie był wnikliwie analizowany – odpowiadał szef klubu PO Rafał Żelanowski. – W trakcie pierwszego czytania budżetu tej analizie poświęciliśmy trzy godziny na posiedzeniu Komisji Budżetowej, tyle że... nie przyszedł na nie ani jeden radny opozycji!

– To już siódmy budżet, który prezentuję sejmikowi i mam



Główni aktorzy budżetowej debaty tuż po przyjęciu przez sejmik planu dochodów i wydatków województwa na 2012 rok. Marszałek Marek Woźniak wręcza kwiaty skarbnik Elżbiecie Kuzdro-Lubińskiej. Z lewej – radny Zbigniew Czerwiński.

rażenie, że to najlepszy z dotychczasowych projektów. Nie dostrzegam bowiem merytorycznych poprawek ani dyskusji. Albo część kolegów radnych nie znalazła dotąd czasu, żeby się zapoznać z projektem, albo jest on tak dobrze przygotowany – podsumował marszałek Woźniak.

Nie po kolei

Najwięcej dyskusji poświęcono regionalnym przewozom kolejowym.

Statystycznie wychodzi, że z 22 należących do województwa szynobusów na torach przebywało w 2011 roku tylko 12. To sytuacja skandaliczna, za którą odpowiedzialność ponosi Wojciech Jankowiak i Departament Transportu – wskazywał Zbigniew Czerwiński. Zaproponował jednocześnie, by 3 mln zł zamiast na dotowanie przewozów przeznaczyć na remonty taboru, a Komisję Rewizyjną zobowiązać do skontrolowania nadzoru nad szynobusami.

– Trzeba brać pod uwagę, że tego rodzaju tabor przez kilka dni w miesiącu musi być wyłączony z ruchu ze względu na serwisowanie. Części do napraw trzeba zamawiać i na nie czekać. Na statystykę wpływ mają też wypadki i kolizje z udziałem szynobusów – odpowiadał wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Błędem jest utrzymywanie dwóch spółek kolejowych – ocenił radny Niedbała (województwo ma udziały w borykających się z problemami Przewozach Regionalnych, samodzielnie zaś utworzyło Koleje Wielkopolskie).

Ustawowym zadaniem samorządu województwa nie jest sprzedaż spółek, lecz zapewnienie funkcjonowania przewozów kolejowych w regionie – odpierał wicemarszałek Jankowiak.

Tego rodzaju rady są fajne, gdy się nie ponosi odpowiedzialności za to, by codziennie ludzie dojechali do pracy i szkoły – dodał marszałek Woźniak.

Siedziba a szpital

Budowa siedziby samorządu województwa jest zbyt obciążająca dla budżetu, a jednocześnie brakuje środków na budowę szpitala dziecięcego – zarzucił szef klubu SLD.

Może już czas porzucić populistyczny sposób mówienia, że budujemy siedzibę, a nie budujemy szpitala? To wyłącznie bicie piany. Skończmy jedno, zabierzmy się za drugie – odpowiadał marszałek.

W sukces przyszedł mu przewodniczący opozycyjnego klubu PiS. – Budowa siedziby została uzgodniona na podstawie dżentelmeńskiej umowy wszystkich sejmikowych klubów w czasie, gdy rządził SLD. My nigdy nie krzyczeliśmy, że „nie ma na mleko dla dzieci, a urzędasz sobie budują salony” – ironizował Zbigniew Czerwiński.

Przedstawiciele koalicji rządzącej argumentowali, że własna siedziba pozwoli ograniczyć wydatki ponoszone na

wynajem pomieszczeń w różnych punktach miasta.

Politycznie

Także w ogólnych ocenach zarysował się wyraźny podział na opozycję i koalicję.

– To nie jest budżet na ciężkie czasy. Nie ma gwarancji, że będzie możliwy do zrealizowania w dobie kryzysu – mówił Marek Niedbała.

– Może nie jest to budżet z naszych marzeń, ale na pewno budżet możliwości i konsekwentnej polityki równomiernego rozwoju regionu – ocenił Rafał Żelanowski.

– To budżet oszczędnościowy, ale zapewniający funkcjonowanie jednostek samorządu oraz wykonywanie zadań województwa – przekonywał Jan Grzesiek z PSL.

Wiele wypowiedzi ze strony opozycji ma charakter polityczny i demagogiczny – podsumował Marek Woźniak. – Padł zarzut, że nie potraktowaliśmy poważnie zgłoszonych poprawek. A co to jest poważna poprawka? Trudno na przykład przyjąć, że jest nią propozycja likwidacji „Monitora Wielkopolskiego”, naszego jedyne sposobu dotarcia do mieszkańców z pełną informacją o podejmowanych działaniach.

Cechą tej izby było dotąd to, że toczona dyskusja była merytoryczna. Ostatnio jednak wkrada się coraz więcej demagogii – ocenił Wojciech Jankowiak. – Wnoszę do wysokiej rady, aby zechciała z demagogicznymi propozycjami postąpić tak, jak należy z nimi postępować.

Sejmik odrzucił wszystkie poprawki. Za budżetem w kształcie zaproponowanym przez zarząd województwa głosowało 24 radnych, 11 było przeciw, 3 wstrzymało się. **ABO**

Postawili na delegatkę

Sejmik uzupełnił wakujące miejsce w składzie wielkopolskiej delegacji do Związku Województw RP. Do Zgromadzenia Ogólnego Związku Województw RP, zgodnie ze statutem tej organizacji, sejmik desygnuje dwóch radnych. W związku z wygaśnięciem mandatu Killiona Munyamy (został w ubiegłym roku posłem), należało wyłonić nową osobę. Podczas grudniowej sesji zgłoszonej już wcześniej rad-



Radna Tatiana Sokołowska

nej PO Tatianie Sokołowskiej przybył kontrkandydat. Waldemar Witkowski z SLD zgłosił... Zbigniewa Czerwińskiego z PiS. Opozycja sugerowała, by koalicyjne kluby zrezygnowały na jej rzecz z jednego miejsca (drugim delegatem z grona radnych jest bowiem Wojciech Jankowiak z PSL).

Ostatecznie zdecydowana większość radnych opowiedziała się za wyborem Tatiany Sokołowskiej. **ABO**

Odchudzony klub SLD

Sojusz Lewicy Demokratycznej stracił radnego w sejmiku województwa. Podczas sesji 19 grudnia radny Zbigniew Ajchler ogłosił, że rezygnuje z członkostwa w klubie SLD. Jako powód swojej decyzji podał protest przeciwko objęciu sterów tej partii przez Leszka Millera.

Zbigniew Ajchler to jedna z najbarwniejszych postaci wielkopolskiego sejmiku. Jest radnym nieprzerwanie od momentu powstania samorządu



Radny Zbigniew Ajchler

województwa w obecnym kształcie. Nie należy do SLD, ale zawsze zasiadał w klubach radnych tworzących lub współtworzonych przez tę partię. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu (w poprzedniej kadencji) był nawet przewodniczącym klubu Lewica. Teraz zostaje radnym niezrzeszonym.

Mimo straty SLD – z 8 radnymi – nadal jest drugą siłą w sejmiku. Największy jest klub PO (17 radnych), PSL ma 7 mandatów, a PiS – 6. **ABO**



Biały opłatek pozwolił radnym wyciszyć polityczne spory

Tradycyjnie w trakcie przerwy podczas ostatniej przed Bożym Narodzeniem sesji sejmiku radni województwa spotykają się, żeby złożyć sobie świąteczno-noworoczne życzenia. Nie inaczej było 19 grudnia.

Tuż po zakończeniu burzliwych momentami debaty nad przyszłorocznym budżetem radni przenieśli się do Sali Herbowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, by przełamać się opłatkiem i powiedzieć sobie kilka ciepłych słów. Toczone przed momentem spory poszły – przynajmniej na tych kilka chwil – w niepamięć.

– Wszystkiego dobrego nie tylko na Nowy Rok, ale i na później! – życzył wszystkim przewodniczący sejmiku Lech Dymarski.

Na zdjęciu – życzenia składają sobie radni (od lewej): Maria Grabkowska, Maciej Dąbrowski, Karolina Duda oraz Bartosz Dzielawski-Gintowt. ABO



FOT. R. JALOSZYŃSKI

Przeciw przemocy

Sejmik przyjął 19 grudnia „Wielkopolski Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2011-2020”.

Zmniejszenie skali tego zjawiska, ochrona ofiar przemocy, zwiększenie skuteczności działań interwencyjnych i korekcyjnych wobec jej sprawców – to główne założenia tego programu.

– Przyjęty przez sejmik dokument jest doprecyzowaniem strategicznych kierunków polityki społecznej województwa wielkopolskiego w obszarze ochrony dziecka i rodziny – mówi członek zarządu województwa Tomasz Bugajski, który sprawował merytoryczny nadzór nad przygotowaniem programu. – To rezultat właściwej współpracy wielu instytucji i organizacji działających w województwie wielkopolskim na rzecz wsparcia rodziny doświadczającej przemocy. Dokument wsparty diagnozą tych negatywnych zjawisk łączy w sobie wiedzę i doświadczenie osób aktywnie

kreujących politykę społeczną na poziomie lokalnym, powiatowym i wojewódzkim.

Główne kierunki polityki regionalnej w zakresie przeciwdziałania przemocy domowej dotyczą m.in. rozpoznawania oraz monitorowania tego zjawiska, wymiany informacji i współpracy pomiędzy zainteresowanymi organizacjami i podmiotami, współdziałania wielkopolskich gmin, koordynowania edukacji i profilaktyki, a także tworzenia systemów wsparcia dla służb społecznych zajmujących się tą problematyką.

„Wielkopolski Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2011-2020” powstał w ramach projektu systemowego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu pod nazwą „Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. RJ

Opłacalna pomoc

Należy pomagać gospodarnym i aktywnym – taką zasadą kierowali się radni sejmiku, rezerwując w tegorocznym budżecie milion złotych dla spółek wodnych.

O znaczeniu tej pomocy i efektach dotacji udzielonych w poprzednich latach mówiono m.in. podczas grudniowego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Natomiast 19 grudnia sejmik rozpatrzył informację o dotacji udzielonej spółkom wodnym z budżetu województwa w 2011 roku.

Konkursy na dotacje dla spółek wodnych są przeprowadzane w ramach zatwierdzonych każdego roku przez sejmik programów współpracy samorządu województwa z organizacjami pozarządowymi i pożytku publicznego.

– W ten sposób samorząd województwa wychodzi naprzeciw potrzebom związanym z utrzymaniem sprawności coraz bardziej wyeksploatowanych systemów melioracyjnych w regionie – informuje członek zarządu województwa Krzysztof Grabowski.

W województwie wielkopolskim działa 328 spółek wodnych. Są to organizacje pozarządowe, których zasadniczym celem jest prowadzenie racjonalnej gospodarki wodnej oraz zabezpieczenie gruntów rolnych na wypadek suszy i powodzi. Czynią to, dbając m.in. o właściwy stan techniczny urządzeń melioracji szczegółowych, w tym ro-

wów melioracyjnych, rurociągów i urządzeń drenarskich, zastawek, itp. Utrzymanie sprawności tych urządzeń decyduje o produktywności rolniczej, a także o bezpieczeństwie przeciwpowodziowym na znacznym obszarze województwa. Ze stanem tych urządzeń wiąże się również efekt inwestycji z zakresu tzw. melioracji podstawowych, takich jak utrzymanie cieków wodnych, kanałów, zbiorników retencyjnych czy zapór, które są finansowane z budżetu państwa, a ostatnio także z funduszy unijnych przy rosnącym udziale samorządu województwa.

W ciągu ostatnich trzech lat, dzięki pomocy województwa, dofinansowano 268 projektów realizowanych przez spółki wodne. Dotacje udzielane są do 40 proc. wartości zgłaszanego projektu, a dodatkowe kryteria oceny wniosków dotyczą udziału samorządów lokalnych we współfinansowaniu prac (do 30 proc.), a także aktywności spółki wyrażającej się kwotą składki członkowskiej (w tym roku jest to 21 zł do 1 ha gruntów) oraz jej ściągalnością (nie mniejszą niż 70 proc.).

– Każda wydana przez nasz samorząd złotówka uruchamia co najmniej dwie kolejne – mówi Krzysztof Grabowski. – Korzystają na tym wszyscy – dobrze funkcjonujące spółki, samorządy dbające o racjonalne gospodarowanie zasobami wodnymi na swoim terenie, zyskujące cały region. RJ

Wyłowią narkotyki

Samorząd województwa przeznaczył prawie milion złotych na zakup urządzenia, które dzięki innowacyjnej metodzie badań pozwoli Uniwersytetowi Medycznemu na wykrywanie zawartości narkotyków w cieczech. Wśród zaakceptowanych 19 grudnia przez sejmik poprawek zarządu województwa do projektu budżetu na 2012 rok znalazła się także zakładająca przeznaczenie 989 tysięcy złotych na zakup zestawu do chromatografii cieczowej.

Pieniądze na ten cel będą pochodzić z opłat wnoszonych za pozwolenia na hurtową

sprzedaż alkoholu, a sprzęt zostanie przekazany Uniwersytetowi Medycznemu w Poznaniu.

Co to za urządzenie? Tłumaczyli to radnym z sejmikowej Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego przedstawiciele Departamentu Ochrony Zdrowia i Przeciwdziałania Uzależnieniom Urzędu Marszałkowskiego. Chromatograf, wraz z innowacyjnym oprogramowaniem i metodą badań, opracowanymi przez naukowców z Uniwersytetu Medycznego, pozwalają na wykrywanie substancji psychotropowych w... ściekach komunalnych.

– Do zadań samorządu województwa należy analizowanie skali problemu narkomanii w regionie. To bardzo wrażliwa społecznie dziedzina, w której trudno innymi metodami uzyskać wiarygodne dane – tłumaczyli urzędnicy. – Tymczasem to urządzenie pozwala, poprzez zbadanie niewielkiej próbki pobranej cieczy, na precyzyjną analizę tego, jakich narkotyków używają mieszkańcy danego obszaru, a nawet, jaka jest dynamika przyjmowania poszczególnych leków.

Dzięki inwestycji samorządu województwa badania będą przeprowadzane prawdopodobnie w największych

miastach regionu. Wiadomo, że analizie poddawane będą na przykład poznańskie ścieki spływające do oczyszczalni w Koziegłowach.

Także inne podmioty będą mogły zlecać odpłatne badania dotyczące zawartości określonych substancji w cieczech. Wykorzystywana metodologia pozwala na dokonywanie bardzo precyzyjnych analiz. – Teoretycznie możliwe byłoby pobranie próbki ścieków ze studzienki kanalizacyjnej przed Urzędem Marszałkowskim i zbadanie, jakie substancje zażywali pracujący tu urzędnicy – usłyszeli radni podczas posiedzenia komisji. ABO

Gimnazjaliści przysłuchiwali się debacie o wojewódzkim budżecie



FOT. R. JALOSZYŃSKI

W jaki sposób podejmowane są decyzje kształtujące życie mieszkańców całego regionu? Jak funkcjonują organy samorządu województwa? To pytania, na które odpowiedź u źródła, czyli od wielkopolskich radnych, podczas grudniowej sesji sejmiku, usłyszeli uczniowie z Gimnazjum nr 4 w Krotoszynie. Na zdjęciu uczniowie podczas spotkania z przewodniczącym sejmiku Lechem Dymarskim i radnym Franciszkiem Marszałkiem, na którego zaproszenie przyjechali do Poznania. RJ

Zatrzymają dużą wodę

Dzięki wsparciu z funduszy unijnych wybudowano zbiornik wodny Jutrosin.

Akwen znajduje się w okolicy Jutrosina, w rozwidleniu rzek Orli i Radęcy. Jego powierzchnia to ponad 90 hektarów, a pojemność – 2,1 mln m³. Ma spełniać kilka funkcji. Podstawowa to zabezpieczenie gruntów rolnych i leśnych przed wodami powodziowymi. Zbiornik pozwoli też rolnikom nawadniać użytki zielone, leśnikom – walczyć z ewentualnymi pożarami lasów, hydrologom – zasilać w razie potrzeby rzekę. Umożliwia również prowadzenie gospodarki rybackiej, może być wykorzystywany rekreacyjnie.

Warta ponad 27 mln zł inwestycja została sfinansowana z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Uroczyste oddanie zbiornika do użytku odbyło się 14 grudnia, z udziałem członka zarządu województwa Krzysztofa Grabowskiego. **ABO**

Radosny sok z cytryny

Przyznawany co cztery lata „Super Orderem Radości” odznaczony został członek zarządu województwa Tomasz Bugajski. Wyróżnienie przyznawane jest przez kapitułę postaciom życia publicznego, które w sposób wyjątkowy i jednocześnie skuteczny działają na rzecz osób niepełnosprawnych.

Order został wręczony podczas uroczystej gali, która odbyła się 28 grudnia w Piłskim Domu Kultury. Laureat musiał wypić, tradycyjny przy takich okazjach, sok z cytryny. Uczynił to – jak donoszą świadkowie – z uśmiechem na ustach. **ABO**

Kolejowa nowa jakość

Pociągi wróciły na zmodernizowaną linię z Poznania do Wągrowca, a na inne wielkopolskie tory trafiło kilka całkowicie odnowionych składów elektrycznych.

Wraz z nowym rozkładem jazdy pociągi, po półrocznej przerwie spowodowanej remontem, ponownie jeżdżą trasą z Poznania do Wągrowca. Wróciły tam w nowej jakości. Linia, dzięki wsparciu samorządu województwa unijnymi pieniędzmi z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, została gruntownie zmodernizowana przez PKP PLK. Wyremontowano tory i niezbędną do bezpiecznej jazdy infrastrukturę. Przebudowano wiele peronów, powstały nowe przystanki: Czerwonak Osiedle i Murowana Goślina Zielone Wzgórze.

Już teraz pociągi jeżdżą znacznie szybciej niż przed remontem, a po całkowitym zakończeniu prac modernizacyjnych podróży koleją między Poznaniem a Wągrowcem skróci się aż o pół godziny.

Po remoncie obsługę linii przejęła samorządowa spółka



FOT. S. MIKOŁAJCZAK

Samorządowcy i kolejarze podczas inauguracyjnego kursu wysiedli m.in. na nowym przystanku Czerwonak Osiedle.

Koleje Wielkopolskie. Pierwszy szynobus w jej barwach wyruszył 9 grudnia, zabierając samorządowców (z marszałkiem Markiem Woźniakiem i wicemarszałkiem Wojciechem Jankowiakiem), urzędników, kolejarzy i dziennikarzy.

– Chcemy zachęcać Wielkopolan do kolei i pozyskiwać nowych pasażerów. Marzy nam się model park&drive, a ta li-

nia może być przykładem takiej właśnie nowej jakości podróżowania – mówił podczas uroczystego otwarcia wyremontowanej trasy marszałek Woźniak.

15 grudnia natomiast na Dworcu Głównym w Poznaniu zaprezentowany został pierwszy z trzech zmodernizowanych elektrycznych zespołów



FOT. ARCHIWUM UMWM

Pierwszy wyremontowany EZT w wielkopolskich barwach prezentował się okazale na stacji Poznań Główny.

trakcyjnych (EZT), których właścicielem jest samorząd województwa. Wicemarszałek Wojciech Jankowiak oficjalnie przekazał pojazd Wielkopolskiemu Zakładowi Przewozów Regionalnych.

EZT-y zostały poddane gruntownej modernizacji. Kosztowało to aż 21 mln zł, ale efekt robi wrażenie. Na pierwszy rzut oka trudno roz-

poznać w unowocześnionych pociągach stare „żółtki”. Nic dziwnego, bo w pojazdach wymieniono silniki, zmodernizowano układ jezdny, zmieniono aranżację wnętrza, zamontowano klimatyzację, monitoring, system zliczania i informowania pasażerów, zmodernizowano toalety, pomalowano specjalną powłoką antygraffiti. **ABO**

Stan wojenny ich nie złamał



FOT. A. BOIŃSKI

Samorząd województwa był współorganizatorem wielkopolskich obchodów 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. 13 grudnia marszałek Marek Woźniak wręczył odznakę honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego” kilkunastu działaczom „Solidarności” Regionu Wielkopolska, szczególnie zaangażowanym w działalność opozycyjną i podziemną związków. Podczas tej samej uroczystości wojewoda Piotr Florek wręczył Julianowi Zydorkowi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. **ABO**

Najlepsi docenieni

Samorząd województwa uhonorował najlepszych uczniów oraz zawodników i działaczy sportowych.

Decyzją zarządu województwa 26 uczniów szkół ponadgimnazjalnych i studentów z Wielkopolski otrzymało coroczne stypendia naukowe w wysokości od 1500 do 3500 złotych. Zaszły na to wyróżnienie sukcesami osiągniętymi w krajowych i międzynarodowych olimpiadach i konkursach, udziałem w projektach badawczych, napisaniem prac i artykułów naukowych. Stypendia wręczył 20 grudnia w poznańskim Pa-

łacu Działyńskich marszałek Marek Woźniak.

Natomiast wicemarszałek Wojciech Jankowiak 16 grudnia w hotelu Blow Up Hall 5050 honorował ludzi wielkopolskiego sportu. Nagrody odebrali medaliści mistrzostw świata i Europy oraz wyróżniający się trenerzy i zasłużeni działacze. Podsumowanie sportowego roku w regionie było też okazją do wręczenia odznaki honorowej „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego” dziennikarzowi i pasjonatowi kolarstwa Piotrowi Kurkowi. **ABO**

Jak to się robi na Bałkanach

Wystawę „Design: Chorwacja, Serbia, Słowenia” można było oglądać przez kilkanaście grudniowych dni w Poznaniu.

Organizatorem prezentacji w Concordia Design był Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, a kuratorem – poznański projektant Paweł Grobelny.

Zaprezentowano prace najciekawszych autorów z trzech wymienionych w tytule państw. Wystawa koncentrowała się wokół symbiozy projektant-rzemiosło-przemysł i umiejętności wykorzystania lokalnych możliwości



FOT. A. BOIŃSKI

Wernisaż „bałkańskiej” wystawy w Starej Drukarni.

w produkcji mebli na szeroką skalę. Większość z zaprezentowanych projektów realizowana jest nie tylko przy współpracy z rzemieślnikami i miejscowym przemysłem,

ale także przy użyciu lokalnych materiałów. Jak podkreślali organizatorzy, można przez to odnaleźć podobieństwa do współczesnego designu u nas. **ABO**

REKLAMA



Projekt „Mój zawód – moja pasja” jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



„Mój zawód – moja pasja”

Medyczne Studium Zawodowe im. PCK w Poznaniu zakończyło projekt „Mój zawód – moja pasja”, w ramach którego uczniowie poznali m.in. najnowocześniejsze rozwiązania stosowane w implantologii, zgłębili psychologię kontaktów z pacjentem oraz medyczny język migowy. Umiejętności z pewnością przydadzą im się w pracy zawodowej.

Projekt „Mój zawód – moja pasja” został zrealizowany w ramach Działania 9.2 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. To już kolejna inicjatywa MSZ im. PCK skupiająca się na podnoszeniu jakości i atrakcyjności nauczania zawodowego w szkole. Język migowy i angielski medyczny do komunikacji z pacjentami, kosmetyka wypełnień protetycznych, aspekty logopedyczne w życiu pacjentów czy nowoczesne narzędzia pomocne w technikach ortodontycznych – to tylko niektóre z umiejętności, jakie wynieśli uczniowie z zajęć zrealizowanych w ramach projektu.

Medyczne Studium Zawodowe im. PCK, wielkopolski lider w kształceniu zawodowym kadr medycznych, kolejny raz udowodnił, że szkoła policealna to dobry wybór dla osób, które chcą nauczyć się praktycznych umiejętności przydatnych w późniejszej pracy asystentów stomatologicznych, opiekunów czy ratowników medycznych – kierunków należących do najdynamiczniej rozwijających się w kształceniu zawodowym. Dzięki projektowi MSZ im. PCK mogło również zakupić specjalistyczny sprzęt, który jeszcze lepiej pozwoli doskonalić uczniom praktyczne umiejętności potrzebne w przyszłej pracy.

Magia i nowoczesność

Teatr Wielki w Poznaniu zmienia oblicze dzięki inwestycjom samorządu województwa.

Odnowiona zabytkowa widownia, nowoczesne systemy elektroakustyczne, nowa rampa przeładunkowa i parkingi – to tylko niektóre rezultaty inwestycji zrealizowanych w 2011 roku w poznańskiej operze. W tym okresie z funduszy unijnych oraz budżetu samorządu województwa przeznaczono na nie ponad 9 mln złotych.

Efekty przedsięwzięć modernizacyjnych, zakończonych w 101. roku istnienia Teatru Wielkiego, przedstawiono 22 grudnia podczas konferencji z udziałem dziennikarzy i radnych sejmikowej Komisji Kultury. Gospodarz spotkania, marszałek Marek Woźniak przypomniał, że w latach 2006-2011 na wszystkie inwestycje w największej wojewódzkiej instytucji kultury wydano łącznie ponad 28 mln zł, w tym 9 mln z funduszy unijnych.

Pełną przebudowę systemów akustycznych i oświetleniowych teatru można było wykonać tylko w połączeniu z gruntowną renowacją widowni. Modernizacja zabytkowych wnętrz opery nie zaszkodziła ich magicznej urodzie. Wprost przeciwnie.

– To rezultat współpracy wielu fachowych zespołów – wyjaśnia zastępca dyrektora teatru Ryszard Markow



FOT. R. JAKOŹMIŃSKI

Hydrauliczna rampa, która udźwignie nawet ciężarowe naczepy, usprawnia pracę teatralnych ekip, nie przysłaniając zabytkowej elewacji budynku.

– projektantów, rzemieślników, konserwatorów sztuki, techników, a także pracowników naszego teatru, którzy te przedsięwzięcia organizowali i koordynowali.

O komfort widzów i estetykę wnętrz zadbano, odnawiając m.in. 858 liczących ponad siedemdziesiąt lat foteli teatralnych. W części parterowej widowni wydzielono 4 miejsca dla wózków inwalidzkich, a osoby niedostę-
pne mogą korzystać z akustycznego systemu wspomagającego odbiór spektakli oraz koncertów. Dla poprawy bezpieczeństwa widzów zamontowano nowe drzwi prowadzące na widownię oraz zainstalowano balustrady wokół balkonów i łóż, wykonano także atestowane przegrody ogniowe i zmodernizowano systemy alarmowe. Informa-

cję i komunikację z widzami usprawnia wewnętrzny system telewizji kablowej, który umożliwia również śledzenie akcji scenicznej spoza widowni.

Poprawiły się także warunki pracy artystów i personelu technicznego teatru. Przyczyniła się do tego modernizacja orkiestronu, a także zmiana sposobu transportu dekoracji, usprawnionego

dzięki wybudowanej kosztem 1,3 mln zł hydraulicznej rampie, która udźwignie nawet wielotonowe naczepy. Po rozładunku chowana jest w betonowym schronie, nie zasłaniając elewacji zabytkowego gmachu.

Zmieniło się również otoczenie budynku opery. Wyremontowano m.in. parking i nasadzone drzewa.

W modernizację teatru, największą w jego ponadstuletniej historii, zaangażowanych było 17 biur projektowych oraz 110 pracowników z 11 firm wykonawczych, w większości z Wielkopolski, wyłonionych w 9 przetargach. Większość prac wykonano podczas wydłużonej przerwy urlopowej od czerwca do października.

– Dysponujemy teraz techniką, która umożliwia widzom odbiór teatralnych produkcji na europejskim poziomie – podkreślają szefowie teatru.

Nie ukrywają jednak kolejnych potrzeb inwestycyjnych związanych m.in. z koniecznością przebudowy klimatyzaacji, ocieplenia dachu, remontem teatralnego zaplecza i garderób. Poprawiłyby to nie tylko warunki pracy w teatrze, ale także pozwoliło na zmniejszenie kosztów jego funkcjonowania. **RJ**

Polecamy

Turyści na scenie



Bohaterowie „Turystów” Magnusa Dahlströma wybierają się na bezstreskie wakacje w egzotycznym kurorcie. Nie mają pojęcia, że los przygotowuje dla nich niespodziankę, jakiej nie wymyśliłoby najbardziej pomysłowe biuro podróży. Polską prapremierę tej sztuki, w tłumaczeniu Dominiki Góreckiej, reżyserii Leny Frankiewicz i scenografii Melanii Muras, zaprezentował 5 stycznia Teatr Nowy w Poznaniu. To zarazem pierwsza premiera realizowana pod okiem nowego dyrektora tej instytucji Piotra Kruszczyńskiego, inaugurująca prezentację najnowszej dramaturgii współczesnej. Występują: Gabriela Frycz, Edyta Łukaszewska, Cezary Łukaszewicz oraz Mariusz Zaniewski.

Plakat i historia



Wystawę plakatów ilustrujących historię PRL można oglądać do 21 kwietnia w Muzeum Okręgowym w Koninie. Prace polskich artystów, powstałe w latach 1945-1989, pochodzące ze zbiorów Zofii i Zbigniewa Romaszewskich, były eksponowane po raz pierwszy w Muzeum Plakatu w Wilanowie. W 2010 r. około 100 zreprodukowanych prac z tej wystawy zostało przekazanych do Muzeum Okręgowego w Koninie.

więcej propozycji instytucji kultury samorządu województwa na:
www.umww.pl/kultura 

Dotacje na zabytki

Właściciele zabytkowych obiektów dbający o ich stan będą mogli skorzystać z pomocy finansowej samorządu województwa. Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego ogłosił kolejny konkurs dla podmiotów ubiegających się o dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków, położonych lub znajdujących się na terenie województwa wielkopolskiego.

Wnioski przyjmowane będą od 23 stycznia do 1 marca 2012 r. w Departamencie Kultury UMWW, al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań. Informacje i formularze wniosków znajdują się w internecie, na stronach Urzędu Marszałkowskiego: www.umww.pl. Szczegółowych informacji na temat konkursu pracownicy Departamentu Kultury udzielają także telefonicznie, pod numerami 61 6266880, 61 6266885. **RJ**

Literackie spojrzenia w Roku Miłosza

Podsumowanie IV edycji konkursu literackiego „Spojrzenia 2011 – świadectwo poezji”, zorganizowane 25 listopada przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury, było jedną z ostatnich imprez w regionalnym kalendarzu obchodów „Roku Miłosza”. W konkursie, adresowanym do młodych ludzi o aspiracjach literackich, oceniano zarówno wiersze, jak i małe formy prozatorskie. Nagrody i wyróżnienia przyznane zostały w dwóch kategoriach wiekowych: licealnej (uczestnicy w wieku 16-19 lat) i studenckiej (20-24 lata).

W gronie licealistów zwyciężył Michał Sadowski z Piły. Kolejne trofea zdobyli Przemysław Borowiak z Dolaszewa oraz Joanna Antas z Grodziska Wielkopolskiego.

W kategorii studentów pierwszą nagrodę otrzymał Michał Skrzypczak z Poznania, a kolejne: Anna Fryś



FOT. ARCHIWUM WBPICAK

Laureaci tegorocznych „Spojrzeń” uczestniczyli w warsztatach poetyckich „Poemat słowa na wagę”.

z Kalisza oraz (dwie III) Maciej Gajzerowicz i Joanna Żabnicka z Lubonia.

Jury w składzie: Teresa Tomsia, prof. Piotr Śliwiński, Mariusz Grzebalski i Magdalena Giemza-Żurawska oceniło w sumie prace 85 młodych twórców.

Laureaci wzięli udział w warsztatach poetyckich pod hasłem „Poemat słowa na

wagę”, które po uroczystym podsumowaniu konkursu i wręczeniu nagród poprowadził Michał Zabłocki.

Konkursy literackie z cyklu „Spojrzenia” organizowane są od 2002 r. Od pięciu lat organizatorzy konkursu sugerują kierunek spojrzeń – patronat wielkiego twórcy, którego dzieło może stanowić kontekst czy punkt odniesienia

twórczości uczestników. Takim mistrzem dla uczestników „Spojrzeń 2011” był Czesław Miłosz.

Konkurs był ostatnim elementem projektu „Czego uczy nas Miłosz”, realizowanego w 2011 r. przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu pod patronatem medialnym „Monitora Wielkopolskiego”. Przedsięwzięcie dofinansowane zostało przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W ramach projektu w 30 bibliotekach regionu pod wspólnym tytułem „Cichosza: czytamy Miłosza” zrealizowano m.in. cykl warsztatów interpretacyjnych, prowadzonych przez krytyków literatury i znawców twórczości poety. Dużą popularnością wśród bibliotekarzy, nauczycieli i animatorów kultury cieszył się też konkurs na scenariusz imprezy dla młodzieży, związanej z dziełem i osobą poety. **RJ**



Wigilia na koniec



FOT. 2 X A. BOJNSKI

Kilkaset osób skorzystało z zaproszenia polskich regionów na przyjęcie wigilijne.

Podczas sesji plenarnej Komitetu Regionów w Brukseli nie zabrakło akcentów związanych z finiszem polskiej prezydencji.

Kilkaset osób pojawiło się 14 grudnia wieczorem w Komitecie Regionów na „Tradycyjnym Polskim Przyjęciu Wigilijnym”, na które zaprosili przewodnicząca KR Mercedes Bresso i przewodniczący polskiej delegacji do KR marszałek Marek Woźniak. Było to zwieńczenie cyklu przedsięwzięć organizowanych wspólnie przez wszystkie polskie regiony i KR w ramach sprawowanego przez nasz kraj przewodnictwa w Radzie UE.

W wieczery wzięli udział przedstawiciele Komitetu Regionów, Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, polscy dyplomaci i pracownicy regionalnych biur. Goście z wielu państw UE mogli zapoznać się z polskimi tradycjami świątecznymi – nie zabrakło przystrojonych choinek, zabrzmiały kolędy, pojawił się opłatek. Z tego ostatniego – po krótkim instruktażu – wielu uczestników spotkania uczyniło właściwy użytek, składając sobie życzenia.

Furore zrobiła polska kuchnia w najlepszym wydaniu. Kucharze serwowali wigilijne zupy, sandacza na grzybowej kapuście, świąteczną kaczkę w ciepłej żurawinie z pierożkami kurkowymi. Goście mogli spróbować szczupaka faszzerowanego warzywami, kulebiaka z pstrągiem, wyboru wędlin, a ze słodkości – wigilijnej kutii i makowca.

Grudniowa sesja Komitetu Regionów była też okazją do nagrodzenia laureatów corocznego konkursu KR na prace doktorskie dotyczące samorządów lokalnych i regionalnych w Unii Europejskiej. Ze względu na polską prezydencję przewodniczącym składającego się z kilkunastu profesorów jury był w tym roku marszałek Marek Woźniak.

Zwyciężyła praca napisana przez Laurę Polverari z Włoch. Natomiast wśród czterech wyróżnionych osób znalazła się dr Katarzyna Czernek. Wrażenie na międzynarodowym jury zrobiła jej dysertacja „Uwarunkowania współpracy na rzecz rozwoju turystyki w regionie”, obroniona na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu, a pisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Grzegorza Gołębskiego. Wyróżniona Polka pochodzi z Bielska Białej, obecnie pracuje w Katowicach, ale ze stolicą Wielkopolski związana była przez okres studiów magisterskich i doktorskich.

Z kolei 13 grudnia we wspólnym siedzibie przedstawicielstw Wielkopolski, Hesji, Akwitania i Emilii-Romanii w Brukseli odbyła się konferencja podsumowująca sześciomiesięczne przewodnictwo Polski w Radzie UE. Głównymi prelegentami byli naukowcy z europejskich uniwersytetów. Nasz region reprezentowali w debacie dyrektor wielkopolskiego biura w Brukseli Monika Kapturska i specjalista od integracji europejskiej prof. Zbigniew Czachór z UAM. ABO



Przewodnicząca Komitetu Regionów Mercedes Bresso i Katarzyna Czernek – Polka wyróżniona w konkursie na prace doktorskie.

Sześciomiesięczne

Z marszałkiem Markiem Woźniakiem, o zakończonej polskiej

– Czy polska prezydencja była udana?

– Uważam, że tak. Oczywiście, niektórzy politycy, zwłaszcza opozycji, próbowali to jakoś zdyskredytować, ale tak naprawdę nie mieli dobrych argumentów. Polskie przewodnictwo w Radzie UE spotkało się z pozytywnymi ocenami zarówno u nas, w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Podczas spotkań z przedstawicielami innych państw słyszałem bardzo pochlebne opinie o naszej prezydencji. Mówiono, że była ona naznaczona prawdziwym europejskim entuzjazmem, co nie jest wcale normą wśród krajów sprawujących unijne przewodnictwo.

Kryzys nas przysłonił

– Podczas poznańskich listopadowych spotkań w ramach prezydencji wielu mówców dziękowało Polakom za silne zaangażowanie w sprawy europejskie. W czasie grudniowej „wigilii polskich regionów” w Brukseli obcokrajowcy mówili: „jaka szkoda, że wazna prezydencja już się kończy”. To zwyczajowa unijna kurtuazja czy wyrazy autentycznej oceny?

– Wydaje mi się, że to nie kurtuazja. Udowodniliśmy, iż potrafimy tego typu przedsięwzięcia dobrze zorganizować, co wymaga sporej pracy i pewnego warsztatu. Chodzi też o to, że normalnie prezydencja to w Unii coś zwyczajnego.

– Bo zawsze ktoś ją sprawuje...

– To dla Europy po prostu logiczna organizacja przez kolejny kraj pewnego cyklu spotkań. Tymczasem my potraktowaliśmy prezydencję trochę jak święto. Jak coś bardzo prestiżowego, co stwarza nam określone szanse i stawia nas przed pewnymi wyzwaniami. Myślę, że w tym tkwi tajemnica naszego sukcesu. Uznaliśmy, że te sześć miesięcy to jest nasz czas w Europie, który musimy maksymalnie dobrze wykorzystać. Z jednej strony – na możliwie dobre załatwienie spraw ogólnoeuropejskich, z drugiej – na promocję naszego kraju, polskiej myśli, kultury, doświadczeń demokratycznych. I to, jak sądzę, się udało.

– Czy w dostatecznym stopniu prezydencja została wypromowana wśród Polaków? Spotkałem się i z taką opinią, że większość ludzi w kraju usłyszała o niej dopiero pod koniec, gdy roz-



FOT. S. SEIDLER

pełta się burza wokół wystąpienia ministra Radosława Sikorskiego w Berlinie.

– Jak wspominałem, prezydencja jest dla Europy czymś zwyczajnym i zwykłego zjadacza chleba tak naprawdę niewiele interesuje, że ważni ministrowie, politycy, eksperci debatują podczas kilkuset spotkań w roku. To po prostu ich praca, nawet jeżeli niektóre z tych spotkań mają bardziej uroczysty charakter. Czy rzeczywiście każdy polski obywatel musiał wiedzieć i przeżywać tę prezydencję? Wydaje mi się, że nie o to chodziło. W sumie ta cisza też do-

– Samej prezydencji kryzys jednak zaszkodził, bo przesłonił stricte europejski wymiar polityki. Osłabił bowiem instytucje unijne, a wyeksponował najsilniejszych graczy krajowych, tych „kierowników europejskich gospodarek”, jak Francja i Niemcy. Pokazał drugie oblicze Europy, związane z interesami poszczególnych państw i określonych gremiów finansowych.

– Co spośród zarysowanych pół roku temu przez polski rząd priorytetów udało się najlepiej zrealizować?

– Można długo wymieniać, ja jednak skupiłbym się na dwóch najważniejszych wąt-

– Jesteśmy tym zainteresowani, przygotowani do tego, a jednocześnie nie bardzo mamy komu ewentualnie przekazać tę pieczę nad Partnerstwem Wschodnim.

– A co się nie powiodło?

– Nie wiem o niczym, co by się nie udało. Raczej wszystkie podstawowe kwestie zostały załatwione.

VIP jak kometa

– Co było najważniejsze podczas prezydencji z punktu widzenia Wielkopolski?

– Najistotniejsze było to, że w Poznaniu odbywało się, zwłaszcza w listopadzie, wiele spotkań na wysokim szczeblu. Byli trzej unijni komisarze, byli liczni ministrowie. Spore grono obcokrajowców odwiedziło Poznań, zobaczyło, że jest to miejsce, gdzie można z powodzeniem organizować tego typu spotkania. Mogli oni osobiście zweryfikować funkcjonujące czasami w Europie Zachodniej przekonanie, że standard organizacji tego typu wydarzeń u nas jest dużo niższy. To jest naprawdę bardzo dobra promocja dla miasta i regionu.

– Pojawili się jednak i takie komentarze, w których narzekano, że te poznańskie spotkania w ramach prezydencji, w porównaniu z innymi polskimi miastami, miały niską rangę...

– Absolutnie nie zgadzam się z poglądem, że to od ciężaru gatunkowego VIP-ów zależy, czy w danym miejscu prezydencja była lepsza, czy gorsza. Ci najwyżsi przedstawiciele

➤ Normalnie prezydencja to w Unii coś zwyczajnego. My potraktowaliśmy ją trochę jak święto.

Jak coś bardzo prestiżowego, co stwarza nam określone szanse i stawia nas przed pewnymi wyzwaniami. Myślę, że w tym tkwi tajemnica naszego sukcesu.

brze świadczy o naszej prezydencji, bo gdybyśmy zanotowali jakieś spektakularne wpadki, na pewno odbiłoby się to szerokim echem. Dodatkowo znaczącą konkurencją dla prezydencji stał się kryzys i to, co działo się w strefie euro. To zarówno w kraju, jak i za granicą nieco przysłoniło działania związane z prezydencją.

– A może paradoksalnie kryzys pomógł naszej prezydencji, bo opinia publiczna zaczęła baczniej przyglądać się temu, co dzieje się w Unii Europejskiej?

Pierwszy to nasz bardzo aktywny udział w projektowaniu na najbliższe lata unijnych finansów i najważniejszych polityk, w tym najbardziej nas interesującej – polityki spójności. To kluczowa kwestia dla przyszłości Europy i Polski. Polacy uczestniczyli we wszystkich najważniejszych dyskusjach na ten temat i mieli wpływ na to, jak one się kształtują. Drugi istotny wątek to Partnerstwo Wschodnie. Wyraźnie została zaakcentowana sprawa odpowiedzialności naszego kraju za tę inicjatywę. Pokazali-



Święto europejskie

prezydencji, rozmawia Artur Boiński

gremiów politycznych być może skupiają wokół siebie nieco większe zainteresowanie mediów, ale oni – trochę jak komety – przelatują przez te kolejne spotkania. I tak naprawdę nawet nie zawsze pamiętają, gdzie odbyli dane spotkanie; podobnie jak przedstawiciele towarzyszących im mediów, którzy skupiają się na VIP-ach, a nie na miejscu obrad. Z punktu widzenia podstawowej promocji miasta i regionu ich wizyta nie ma większego znaczenia. Bardziej efektywny okazuje się pobyt pozostałych uczestników spotkań, którzy mają nieco więcej czasu, by trochę się rozejrzeć, spojrzeć na miasto, spokojnie wysłuchać poglądów gospodarzy i innych gości.

– Zza przyciemnionych szyb VIP-owskiej limuzyny nie da się doświadczyć miasta...

– To prawda. Jednak nie deprecjonowałbym znaczenia tych poznańskich spotkań. Byli wspomnianymi komisarzami i ministrowie, w ramach Forum Społeczeństwa Obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego przyjechało wielu przedstawicieli sześciu krajów objętych tą inicjatywą.

Do dziś wspominają

– Samorząd województwa – i pan osobiście – zaangażował się szczególnie w wydarzenia związane z przyszłością polityki spójności i właśnie z Partnerstwem Wschodnim.

– Bez fałszywej skromności powiem, że mam poczucie osobistej satysfakcji, wręcz sukcesu, iż udało się – dzięki mojemu zaproszeniu – odbyć w Poznaniu towarzyszące prezydencji dwa prestiżowe spotkania Komitetu Regionów: jedyne w tym półroczu wyjazdowe posiedzenie prezydium KR oraz inauguracyjną Konferencję Władz Lokalnych i Regionalnych Partnerstwa Wschodniego (CORLEAP). Ta satysfakcja wynika z faktu, że udało nam się organizacyjnie (nigdy dość podziękowań za to wszystkim współpracownikom!) tak wysoko zawiesić poprzeczkę, iż do dziś jest to komentowane i wspominane. Jeszcze po kilku miesiącach spotykam się z podziękowaniami i słowami uznania ze strony moich zagranicznych kolegów. Ten sukces dał nam dobrą legitymację, by uważać się za solidny europejski region. Widać, że było to promocyjnie bardzo efektywne. Jednocześnie pokazuje to, że takich rzeczy nie warto robić na pół gwizdaka, opłaca się

maksymalnie zaangażować. **– Dlaczego samorząd regionu zainteresował się akurat polityką spójności i Partnerstwem Wschodnim?** – Polityka spójności to kluczowa sprawa dla przyszłości Polski w najbliższych latach. W mijającej perspektywie budżetowej UE wiele udało nam się zrobić, zdobyliśmy doświadczenie i zbudowaliśmy wizję naszego rozwoju. Wierzę, że następne lata pozwolą na sprawne zrealizowanie tych wizji, jeżeli dostaniemy taką szansę i takie pieniądze. W latach 2014-2020 trzeba uzupełnić luki w naszym rozwoju, żeby z odpowiedniego

➤ Europa musi robić wszystko, by nie zostać z tyłu, bo nie ma żadnej legitymacji do tego, żeby uważać się za miejsce, które po wsze czasy będzie uprzywilejowane ze względu na swoją historię, dorobek gospodarczy, naukowy, kulturalny czy cywilizacyjny.

pułapu startować w dalszą przyszłość, gdy już nie będziemy w takim stopniu korzystali z pieniędzy unijnych. **– To zatem nasz – regionalny i krajowy – oczywisty interes. A Partnerstwo Wschodnie?**

– Tu pierwszym powodem, o którym może się głośno nie mówi, jest bezpieczeństwo europejskie. Zwłaszcza w trudnych czasach – kryzysu, pewnych frustracji, niepewności, niestabilnych sytuacji politycznych w wielu krajach – pomoc w postawieniu mocnych, demokratycznych fundamentów budowy państwa tym krajom, które są położone tuż za granicami Unii Europejskiej, daje nam komfort posiadania bezpiecznych i przewidywalnych sąsiadów. A ostatnie wydarzenia w Korei Północnej tylko potwierdzają, jak zasadnicze ma to znaczenie.

Drugi powód to pewna nasza powinność. Skoro my czerpalimy z zasobu wiedzy i doświadczeń naszych sąsiadów z Zachodu, to prawem demokratycznej sztafety powinniśmy przekazać tę pałeczkę dalej. Musimy traktować naszych wschodnich sąsiadów jak pełnoprawnych Europejczyków, którzy znaleźli się w sytuacji podobnej do naszej sprzed lat – uwikłani w historię, pozbawieni takiej szansy wcześniej, a obecnie zgłaszający proeuropejskie i demokratyczne aspiracje. Dlatego między innymi jako Wielkopolska, wspólnie ze

Związkiem Województw RP i ekspertami z polskich uczelni, przy – mam nadzieję – wsparciu finansowym MSZ, chcemy realizować projekt profesjonalnego wsparcia budowy samorządności na Ukrainie. Przypada to na odpowiedni moment, bo właśnie są konsultowane założenia reformy ukraińskich samorządów.

Nie skończyć jak Rzym

– W ramach prezydencji Wielkopolska, wspólnie z pozostałymi województwami, zorganizowała w Brukseli cztery tematyczne konferencje oraz wieńczącą półrocznie

„wigilię polskich regionów”. Jak ocenia pan skuteczność takich działań, biorąc pod uwagę fakt, że w unijnej stolicy miesięcznie organizuje się dziesiątki podobnych wydarzeń?

– Wydaje mi się, że udało nam się osiągnąć zakładane cele, ponieważ były to wydarzenia organizowane konsekwentnie i w pewnym cyklu, a do tego mieliśmy tu znaczące wsparcie przewodniczącej Komitetu Regionów Mercedes Bresso. Popłynął pewien zwarty przekaz od wszystkich polskich województw. Myślę, że pokazaliśmy też dobry standard funkcjonowania w Komitecie Regionów państwa sprawującego prezydencję. Zostało to zauważone i na pewno przez dłuższy czas będzie pamiętane.

– Przy okazji prezydencji samorząd województwa promował też związanych z Poznaniem kryptologów, którzy przyczynili się do złamania kodów Enigmy.

– Prezydencja była pewnym pretekstem do zaprezentowania cyklu wystaw na ten temat w kilku krajach Europy. Myślę, że wnieśliśmy dość istotny wkład w propagowanie tej historii kryptologów. Skoro już grono europejskich muzealników uznało, że to jest warte zainteresowania i zapraszają nas z kolejnymi wystawami do siebie, to oznacza, że ten pomysł się sprawdził. Oczywiście, z przekazem o wkładzie Polaków

w przebieg II wojny światowej nie dotrzemy do każdego Europejczyka, zwłaszcza że wielu woli dziś myśleć tylko o przyszłości, nie oglądając się w przeszłość, ale do grona osób interesujących się tą tematyką udało się nam przebić.

– A propos przyszłości... Czy, toczone także w ramach polskiej prezydencji, dyskusje o przyszłości Unii Europejskiej do 2020, a nawet do 2050 roku mają w ogóle sens? W świetle pewnego kryzysu idei integracji niektórzy wieszczą, że niedługo tej Unii, jaką znamy, może już nie być. Jak pan widzi przyszłość projektu pod hasłem „wspólna Europa”?

– Dostrzegam, że świat stał się bardzo policentryczny. Europa nie ma już żadnej legitymacji do tego, żeby uważać się za najważniejsze miejsce na naszym globie. Za miejsce, które po wsze czasy będzie uprzywilejowane ze względu na swoją historię, dorobek gospodarczy, naukowy, kulturalny czy cywilizacyjny. Przybyło nam kilku bardzo silnych, ekspansywnych i bezwzględnych konkurentów. Europa musi robić wszystko, by nie zostać z tyłu. Nie da się tego uczynić w pojedynkę. Żaden, nawet najsilniejszy kraj europejski samodzielnie nie jest w stanie konkurować z takimi potęgami jak Chiny lub Ameryka – Stany Zjednoczone czy nowo wschodząca potęga, Brazylia. Na to jesteśmy za mali, choćby demograficznie. Do tego sami zakładamy sobie kagańce rozwoju, w postaci choćby projektu redukcji CO₂. Uważam, że istnieje bardzo poważne zagrożenie polegające na marginalizacji znaczenia Europy.

– Co robić?

– Jestem bardzo przywiązany do form narodowych i nie chciałbym likwidować struktur państwowych na rzecz tworzenia czegoś przypominającego kontynentalny kraj federacyjny, jednak tylko w ścisłym współdziałaniu widzę szansę utrzymania europejskiego bieguna wzrostu. I to być może nawet we współdziałaniu nie tylko europejskim, ale szerszym – transatlantyckim.

W przeciwnym wypadku możemy zmierzać drogą przypominającą schyłek Cesarstwa Rzymskiego. Już dziś zresztą wielu polityków wskazuje, że obserwujemy sporo zjawisk podobnych do tych, które występowały na naszym kontynencie przed setkami lat. •

Bronimy unijnej solidarności



Konferencja prasowa w Strasburgu w sprawie budżetu unijnego, od lewej: sprawozdawca Komisji Budżetowej, europosłanka Sidonia Jędrzejewska, komisarz UE ds. budżetu Janusz Lewandowski, przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek.

Polska prezydencja w Unii Europejskiej zbiegła się z debatą nad unijnymi finansami na lata 2014-2020. Czy planowane rozwiązania będą dobre dla polskich regionów? Co w tej dyskusji mieli do powiedzenia przedstawiciele Wielkopolski?

W projekcie unijnej perspektywy finansowej na lata 2014-2020 dla Polski zarezerwowano 80 mld euro. Posłużą one m.in. do finansowania dużych projektów infrastrukturalnych. Z unijnej hojności mamy nadzieję skorzystać również inwestując w kapitał ludzki, a także jako beneficjenci polityki rolnej.

Czy w obliczu kryzysu unijnych finansów realna pozostaje perspektywa uzyskania przez Polskę rekordowych prorozwojowych dotacji? Dyskusje na ten temat uważnie śledzi wielkopolska europosłanka Sidonia Jędrzejewska, angażująca się m.in. w prace Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego.

– Unijne polityki są samą esencją europejskiej solidarności – mówi europosłanka. – Dlatego o ich dramatycznym zmniejszeniu nie może być mowy. W interesie Polski jest, aby obecny poziom finansowania w nowym siedmioletnim budżecie Unii został utrzymany. Uważam, że szanse na to są realne. Krytyków nowego budżetu nie brakuje, ale grupa zwolenników status quo jest spójna. Stąd jest nadzieja na jego zachowanie, pomimo kryzysu. Pół roku polskiej prezydencji zostało dobrze wykorzystane w celu uzasadnienia i udokumentowania naszych racji. Znaczący udział w tym, chociażby poprzez pokazywanie, w Brukseli, dobrej realizacji unijnych projektów, miała Wielkopolska.

Oceniając pierwsze propozycje Komisji Europejskiej dotyczące perspektywy finansowej i unijnych polityk po 2013 roku, marszałek Ma-

rek Woźniak zwraca uwagę na projekty konkretnych regulacji, w tym niebezpieczeństwa związane z proponowaną zasadą warunkowości. Według niej może zdarzyć się nawet tak, że jeżeli dany kraj nie wypełni odpowiednich kryteriów makroekonomicznych, może zostać zablokowana pomoc UE nie tylko dla tego państwa, ale i dla jego regionów.

– Tego byśmy chcieli uniknąć – mówi marszałek. – Oczekivalibyśmy też większego uproszczenia procedur związanych z przyznawaniem pomocy unijnej. Istotna dla nas jest też kwestia tego, na co będzie pozwalała nowa perspektywa finansowa. Są próby narzucenia koncentracji na kilku ściśle określonych dziedzinach. Tymczasem kraje i regiony, które mają do nadrobienia zapóźnienia w wielu sferach, potrzebują nieco większej swobody w tym względzie.

Sidonia Jędrzejewska nie wyklucza, że z powodu kryzysu mogą zostać uszczuplone środki w mniejszych politykach unijnych, mniej może być na przykład pieniędzy na rozwój i badania. Ocenia jednak, że najważniejsze z punktu widzenia polskich interesów polityka spójności i polityka rolna bronią się na razie w budżecie Unii Europejskiej, ze względu na ich proinwestycyjny charakter.

– Rozmawiałam w grudniu z grupą deputowanych z niemieckich landów, którzy zgodzili się ze mną, że cięcia w tych politykach uderzyłyby zostało dobrze wykorzystane w celu uzasadnienia i udokumentowania naszych racji. Znaczący udział w tym, chociażby poprzez pokazywanie, w Brukseli, dobrej realizacji unijnych projektów, miała Wielkopolska. Oceniając pierwsze propozycje Komisji Europejskiej dotyczące perspektywy finansowej i unijnych polityk po 2013 roku, marszałek Ma-

rych i urzędzeń. **RJ, ABO**

Sokoły spod znaku orła

Jak Wielkopolanie, w ramach organizacji społecznej i sportowej, wychowywali sobie pod okiem zaborcy przyszłych powstańców.

Wydarzenia Wiosny Ludów 1848 roku wstrząsnęły Europą gruntownie. Choć ruchy demokratyczne i wolnościowe zostały stłumione, pojawiły się na kontynencie nowe zjawiska, ujawniły tendencje, dotąd jedynie sygnalizowane w pojedynczych wydarzeniach. Z jednej strony były to idee solidarystyczne, braterskie i demokratyczne, z drugiej zaś – hasła zjednoczeniowe, zwłaszcza w Niemczech i we Włoszech. W niektórych krajach wystąpiły w nowej formie i z wielką siłą tendencje niepodległościowe. Było tak m.in. na ziemiach polskich i na Węgrzech. Równocześnie druga połowa XIX wieku była czasem konsolidacji wielkich nurtów politycznych i tworzenia bloków, które później doprowadziły do rozstrzygnięć na polach bitew wojny światowej lat 1914-1918. Zaczęły powstawać organizacje społeczne, po części też paramilitarne, które miały przybliżyć spełnienie narodowych dążeń, pragnień i nadziei.

Genezy „Sokoła” poszukiwać można w ruchu pansłowiańskim, który w pierwszej połowie XIX wieku przetoczył się przez Europę Środkową. W odpowiedzi na powszechne i popularne niemieckie towarzystwa gimnastyczne (Turnvereine), przystąpiono do tworzenia podobnych organizacji w krajach o przewadze ludności słowiańskiej. I tak w 1862 roku w Pradze zaczęło działać gniazdo (koło) pierwszej organizacji sokolej, założone przez Mirosława Tyrśa i Jędrzeja Fügnera. Wkrótce organizacja sokola przyjęła się w Słowenii, Chorwacji i w Serbii, a w 1867 roku powstało pierwsze gniazdo towarzystwa na ziemiach polskich, we Lwowie.

W lipcu 1868 roku do Poznania przybyła delegacja sokołów lwowskich, jednak pierwsze wielkopolskie gniazdo tej organizacji powstało dopiero po szesnastu latach i nie w Poznaniu, lecz w Inowrocławiu. Do 1890 roku powstały też gniazda w Poznaniu, Szamotułach, Gnieźnie, Ostrowie i w Bydgoszczy. Z czasem zaszła więc konieczność utworzenia instancji wyższej, łączącej poszczególne gniazda, zatem 27 lipca 1893 roku zapadła decyzja o utworzeniu Związku Sokołów Wielkopolskich, z Józefem Krzyżmińskim na czele. Dwa



Na poznańskim Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan znajduje się charakterystyczny nagrobek dr. Ksawerego Zakrzewskiego, jednego z przywódców sokolich, inicjatora tworzenia wielkopolskiego skautingu.

lata później prezesem organizacji został wybitny polski działacz narodowy, prawnik, Bernard Chrzanowski, który stał na czele wielkopolskiego „Sokoła” aż do 1920 roku. Jeszcze w 1895 roku utrwała się nazwa ostateczna, obowiązująca aż do odzyskania niepodległości: Związek Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim. W przeddzień wybuchu wojny światowej w związku działało 291 gniazd liczących około 12 tysięcy członków – zatem jak na realia polskie była to organizacja silna.

Formalnie była to organizacja sportowa i społeczna, która poza krzewieniem lekkiej atletyki prowadziła też bardzo aktywną działalność społeczną wśród swoich członków. W rzeczywistości jednak był to atrakcyjny programowo związek paramilitarny, którego jednym z zadań było przygotowanie młodzieży do służby wojskowej – ale młodzieży już ukształtowanej patriotycznie w duchu polskim.

W tym duchu było w „Sokole” wszystko: umundurowanie, komenda, oznaki. Począwszy od lat osiemdziesiątych XIX wieku demonstrowano ważne rocznice narodowe, zwłaszcza uchwalenia Konstytucji 3 maja, chętnie pokazywano się w zwartym szyku wzorowanym na wojskowym, ostentacyjnie towarzyszone w ostatniej drodze uczestnikom powstań narodowych, co wielce irytowało admini-

strację i policję niemiecką. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku prasa niemiecka w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku rozwinięła wręcz propagandową akcję przeciwko „Sokołowi” – co natychmiast ukierunkowało organizację, prowadzoną przez Bernarda Chrzanowskiego, na tory narodowodemokratyczne. W Wielkopolsce ruch ten był silnie antyniemiecki, z wyraźnymi akcentami antysemitycznymi. Podobnie było jednak też w środowiskach niemieckich, zwłaszcza nastawionych szowinistycznie – zatem występowała tu swoista równowaga.

Władze pruskie i niemieckie starały się zwalczać owe tendencje, przy równoczesnym aktywizowaniu w tym kierunku równie licznych swoich stowarzyszeń i związków. Bywało, że dochodziło do humorystycznych scen, prób wzajemnego przechytrzenia, z jednej strony przemycania polskiej symboliki narodowej, z drugiej zaś albo bezwzględnego jej ścigania albo udawania, że się jej nie zauważa.

➤➤ Czapka „sokolówka”, używana w stroju galowym opatrzona była piórem, ale przypiętym rozetką i metalowym znacznikiem leżącego sokoła, z dwoma ciężarkami w szponach. Oczywiście zarówno strona polska, jak i policja niemiecka doskonale były zorientowane, jaki ptak w rzeczywistości jest tam wyobrażony.

Podczas zlotu 14 sierpnia 1913 roku Bernard Chrzanowski podsumowywał: „Przez dwadzieścia lat, cały czas naszego młodego życia rewidowano i przetrząsano, rozwiązywano i rozpędzano, zakazywano i karano za zloty, pochody i pogrzeby, ćwiczenia i wycieczki, lekcje drużyn, uczni, kobiet, zabawy, tańce



FOT. ARCHIWUM

i przedstawienia, za język nasz, mowy, wykłady i śpiewy – za barwy nasze, odznaki, kokardy, wstęgi i sztandary, za szarych sokołów i za białe orły! Przez całą naszą młodość żyliśmy w takiej opresji”.

Praca oświatowa, krzewienie kultury fizycznej, a nawet aktywność narodowa „Sokoła” bardzo niepokoiły Niemców, ale czynnikiem, który z czasem szczególnie ich drażnił, były demonstracje zewnętrzne formy polskości. Zestaw bieli koszulek i czerwonych wypustek w koszulkach ćwiczebnych miał jednoznaczny wymowę narodową. W czasie ćwiczeń z przyborami używano lanc z proporczykami w polskich barwach narodowych, same chorągiewki w tych kolorach też były wykorzystywane. Czapka „sokolówka” używana w stroju galowym, opatrzona była piórem, ale przypiętym rozetką i metalowym znacznikiem leżącego sokoła, z dwoma ciężarkami w szponach. Oczywiście zarówno strona polska, jak i policja niemiecka doskonale były zorientowane, jaki ptak w rzeczywistości jest tam wyobrażony. Zatem dochodziło do różnych sytuacji, które inspirowały władze niemieckie do nakładania kar, wprowadzania ograniczeń i zakazów; bywały nawet sytuacje na pograniczu groteski. Oczywiście w momencie ustalenia się politycznego charakteru związku, powoli rezygnowano z ukrywania rzeczywistych intencji, pomimo nasilających się szykan.

Z czasem nastąpiło rozszerzenie zasięgu działania „Sokoła”: na początku XX wieku, głównie z inicjatywy dr. Ksawerego Zakrzewskiego, poparto ideę powołania wielkopolskiego skautingu. Odtąd „Sokół”, skauting, a od 1918 roku także Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego stały się głównymi organizacjami wielkimi krokami podążającymi ku kolejnemu powstaniu przeciw zaborcy.

Z drugiej strony jednak trzeba przyznać, że i sokoli byli świadomi wojskowej przydatności swej pracy organizacyjnej. Dlatego kiedy w sierpniu 1914 roku doszło do wybuchu wojny światowej, Wydział Sokoła nie wzbierał aktywnej służby w szeregach armii zaborczej. Wychodzono z założenia, że doświadczenie frontowe zdobyte przez druhowa zawsze się może przydać, choć wtedy jeszcze nie

wiedziano, kiedy. Zalecono jedynie, by nie angażować się zbyt intensywnie i zbyt nie narażać. Sytuacja zmieniła się latem 1918 roku, gdy już było wiadomo, że Niemcy wojnę przegrali i dalsze narażanie życia i zdrowia w obronie cesarza Wilhelma II mija się z celem. Wtedy zaczęto potajemnie sugerować sokołom unikanie walki, dezertowanie, samowolne przedłużanie urlopów. Zaczęły się odradzać gniazda „Sokoła”, w dużej mierze sparaliżowane powołaniem większości członków kół do wojska.

W przygotowaniach do wystąpienia zbrojnego w zaborze pruskim nie było jednej, głównej organizacji zmierzającej do tego celu. Dopiero w lutym 1918 roku powstała zakonspirowana Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego, która miała w swych szeregach pewną liczbę sokołów, ale najwięcej mieli w niej do powiedzenia starsi skauci. Jednak w swej masie sokoli już niczym nie różnili się od tysięcy Polaków, którzy po wybuchu rewolucji w listopadzie 1918 roku wracali do Wielkopolski z frontu w swoich niemieckich mundurach bez oznak państwowych i stopnia. To już byli przyszli powstańcy. Nasilił się też kontakt druhowa z poszczególnych gniazd wielkopolskich, pomorskich i śląskich, z sokołami innych części Rzeszy, zwłaszcza z Westfalii. Stamtąd przybył członek „Sokoła” Franciszek Ratajczak, który 27 grudnia 1918 roku poległ na ulicy Poznania. Członkowie tej organizacji nie występowali w oddzielnych formacjach; najczęściej byli w Straży Ludowej, w kompaniach Służby Straży i Bezpieczeństwa, po wybuchu powstania zaś nader chętnie wstępowali do formowanych doraźnie polskich oddziałów ruszających do wyzwolenia kolejnych obszarów regionu. Do ćwiczeń wrócili dopiero z chwilą zakończenia walk o ukształtowanie granic wolnej Rzeczypospolitej, w dwudziestolecie międzywojennym.

Organizacja sokola przetrwała, choć już w nieco innej formie, przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Dziś już nie ma dawnej siły i atrakcji, jest raczej nieliczna, lecz pamięć o druhowa ubranych w charakterystyczne czamary i rogatywki warta jest przypomnienia.

Marek Rezler



Poprzeczka dla optymistów

Trzy scenariusze rozwoju regionu efektem marszałkowskiego projektu.

Foresight Wielkopolska – to pierwsze w skali kraju przedsięwzięcie badawcze, służące wypracowaniu skutecznych narzędzi prognozowania oraz przygotowaniu wariantów rozwoju regionu. Projekt od trzech lat pilotuje Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.

– Wypracowane w ramach projektu scenariusze rozwoju regionu uświadamiają mieszkańcom województwa jego mocne i słabe strony, a przedstawicielom regionalnych władz będą pomocne w programowaniu możliwie najbardziej korzystnych dla Wielkopolski procesów zmian – podkreślił wicemarszałek Leszek Wojtasiak 16 grudnia w Poznaniu, podczas konferencji podsumowującej projekt.

Jego realizatorzy w trakcie trwających blisko trzy lata prac rozpoznawali stan posiadania oraz potencjał regionu. Wspólnie z przedstawicielami biznesu, polityki, mediów, liderów lokalnego samorządu, organizacji pozarządowych, młodzieżą debatowali w kręgu wyznaczonych

obszarów badawczych: kapitału społecznego, tożsamości regionalnej, postawy wobec „nowych” i „nowego”, konkurencyjnej współpracy, a także przywództwa regionalnego. Informacje uzyskane w trakcie dyskusji i prowadzonych równoległe badań naukowych stały się podstawą do sformułowania alternatywnych, realistycznych scenariuszy rozwoju Wielkopolski.

– W foresight dla Wielkopolski, na różnych etapach jego realizacji, zaangażowanych było kilka tysięcy osób – poinformował uczestników konferencji ekspert programu, dr Krzysztof Borodako z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Naukowcy i eksperci biorący udział w projekcie, z udziałem wicemarszałka Leszka Wojtasiaka, przedstawili dziennikarzom alternatywne scenariusze rozwoju województwa.

Pierwszy, nazwany przez autorów optymistycznym, zakłada, że region rozwijać się będzie równomiernie we wszystkich dziedzinach. Pochodną tego rozwoju i jego siłą napędową zarazem będą



FOT. S. SEIDLER

Rozwój regionu i nowe inwestycje wymagają godzenia sprzecznych interesów. Tak było podczas planowania budowy nowoczesnej traktacji energetycznej, która połączyła Elektrownię Pątnów z Poznaniem.

szerokie więzi społeczne i przywództwo regionalne wysokiej jakości. To sprawi, że Wielkopolska stanie się lide-

rem innowacyjnych rozwiązań w Polsce i znacząco wzmocni zamożność społeczeństwa. Kolejny scenariusz na-

zwano realistycznym. Jego podstawą są warunki rozwojowe zbliżone do obecnych. Przyjęto, iż region rozwijać się będzie „wyspowo”, co oznacza, że najbardziej dynamicznie w Poznaniu oraz kilku innych miastach województwa. Gospodarka regionu natomiast będzie umiarkowanie innowacyjna, tzn. zdolna wytworzyć marki konkurencyjne, ale nie światowej klasy. Niepokoi w tym scenariuszu przewidywany odpływ młodych, zdolnych ludzi z Wielkopolski. Trzeci scenariusz – pesymistyczny – zakłada rozwój w warunkach zagrożenia stagnacją spowodowaną trudną sytuacją społeczno-gospodarczą. Negatywnym zjawiskiem w sferze gospodarczej przeciwstawiono w prognozie działania w sferze społecznej, mobilizujące do większej aktywności, aby „choć biednie, żyło nam się jednak szczęśliwie”. Przyjęto także wzrastającą rolę instytucji społecznych, organizacji samorządowych, silniejsze mają też być więzi społeczne, jednakże przy braku otwartości wobec świata zewnętrznego.

– Opracowane przez nas scenariusze opierają się na założeniu, że zdarzeń w przyszłości nie da się przewidzieć z całą pewnością, stąd ich wielowariantowość – wyjaśniał ekspert projektu, dr Jacek Sołtys z Politechniki Gdańskiej. – Dzięki tej specyficznej symulacji władze regionu mogą prześledzić skutki podejmowania bądź zaniechania określonych działań.

– Już dziś tak naprawdę realizujemy pierwszy scenariusz – przekonywał wicemarszałek Leszek Wojtasiak. – Teraz mamy mocne podstawy, aby nadal trzymać się tego optymistycznego kursu, planując swoją przyszłość. W tym przekonaniu utrzymują mnie bardzo dobre wyniki naszego regionu w ostatnich latach, w okresie światowego kryzysu. To głównie zasługa mobilności wielkopolskich przedsiębiorców. Wierzę, że w Wielkopolsce zrealizujemy pierwszy scenariusz. To wysoko zawieszona poprzeczka, dlatego potrzeba zaangażowania i optymizmu wszystkich mieszkańców regionu. **Ryszard Jałoszyński**

PROMOCJA

Czas na budownictwo pasywne

Budownictwo pasywne, zakładające jednocześnie efektywność energetyczną, komfort, przystępność cenową, ekologiczność i wysoką jakość powstających budynków, to standard, który zdobywa popularność na świecie i wkracza na polski rynek.

Realizacja wszystkich jego celów jest możliwa przy odpowiednim zaprojektowaniu budynku, właściwym doborze materiałów i technologii oraz należytem wykonawstwie. Na szczęście zasady projektowania pasywnego są proste, a poszczególne technologie wykorzystywane w budownictwie pasywnym, powszechnie znane i używane. Ponadto, polskie firmy budowlane, poszukując nisz rynkowych, wykazują coraz większe zainteresowanie nowym standardem.

Oszczędnie i ekologicznie

Na pierwszy rzut oka, budynki pasywne nie różnią się od budynków tradycyjnych. Jednak w porównaniu z przeciętną budowlą, budynek pasywny zużywa około jednej dziesiątej energii cieplnej, to jest 15 kWh na metr kwadratowy w skali roku.

Aby to osiągnąć, projekt budynku musi stosować się do pięciu podstawowych zasad:

- doskonałe ocieplenie redukujące straty ciepła,
- okna (instalowane głównie po stronie południowej) zoptymalizowane termicznie i przepuszczające do wnętrza promienie słoneczne ogrzewające pomieszczenie,
- konstrukcja pozbawiona mostków cieplnych, czyli miejsc, przez które dochodzi do utraty ciepła,
- szczelna powłoka budynku zabezpieczająca przed uciekaniem ciepłego, wilgotnego powietrza,
- wentylacja zapewniająca świeże i czyste powietrze każdego dnia, jednocześnie odyskująca ciepło z powietrza wyciąganego, tak by oszczędzić jak najwięcej energii.

Budownictwo pasywne jest standardem dostępnym dla



FOT. A. FIGELEK

Pasywny budynek mieszkalny, Innsbruck – Austria.

wszystkich rodzajów budynków, który rozwija się w krajach zachodnich od lat dziewięćdziesiątych. W Polsce budynek pasywny jest o około 10 procent droższy od budynku tradycyjnego, jednakże w dłuższej perspektywie oszczędzone kosz-

ty ogrzewania równoważą początkowe nakłady inwestycyjne. Budynek pasywny generuje także dodatkowe korzyści zarówno dla właściciela, jak i dla kraju:

- zwiększony komfort, przytulność i wygoda,

- zabezpieczenie przed wzrostem cen energii cieplnej, możliwe całkowite uniezależnienie od nośników energii cieplnej,
- wyższa jakość wykonania i trwałość budynku,
- wyższa wartość nieruchomości w momencie sprzedaży,
- zwiększenie lokalnego zatrudnienia,
- zmniejszenie zanieczyszczeń powietrza i emisji gazów cieplarnianych,
- zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego regionu.

Korzyści oferowane przez budownictwo pasywne są doceniane na całym świecie. W Europie z każdym rokiem powstaje coraz więcej budynków w tym standardzie. Według Polskiego Instytutu Budownictwa Pasywnego, do roku 2009 wybudowano ich prawie 13 tysięcy. Nowa dyrektywa Unii Europejskiej w sprawie charakterystyki energetycznej budynków za-

kląda, że budynki o niemal zerowym zużyciu energii powinny stać się standardem do roku 2020. Przepis ten na pewno przyspieszy rozwój budownictwa pasywnego w Europie.

O budownictwie przyszłości w Poznaniu

W celu wsparcia budownictwa pasywnego w naszym regionie i kraju, Wielkopolska Agencja Zarządzania Energią wraz z Polskim Instytutem Budownictwa Pasywnego i Międzynarodowymi Targami Poznańskimi organizuje III Forum Budownictwa Energooszczędnego i Pasywnego. Forum odbędzie się w dniach 26-27 stycznia 2012 w ramach targów Budma, które w tym roku odbywać się będą pod hasłem „Budownictwo przyszłości. Uwolnij swoją wyobraźnię”. Konferencja będzie okazją do zdobycia wiedzy na temat technologii stosowanych w budownictwie niskoenergetycznym oraz poznania możliwości pozyskania środków na ich wdrażanie. Więcej informacji na temat forum na stronie: www.waze.pl.



WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE



Projekt współfinansowany z programu Inteligentna Energia dla Europy II (IEE)

Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2007-2013 Fundusze Europejskie - dla rozwoju innowacyjnej Wielkopolski



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Potencjał regionu to ludzie

Z Leszkiem Wojtasiakiem, wicemarszałkiem województwa wielkopolskiego, rozmawia Jerzy Gontarz

– Marszałkowie województw opolskiego, dolnośląskiego, lubuskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego w porozumieniu z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego pracują nad założeniami strategii dla Polski Zachodniej. Jakie priorytety już się zarysowują po opracowaniu pierwszych ekspertyz?

– Priorytety będą się rozkładać na różne obszary. Pierwszy wynika z tego, co nam najbardziej dokucza w całym makroregionie – komunikacja. Wpisuje się on w plany ogólnopolskie. Na strategię dla Polski Zachodniej mam jednak indywidualne spojrzenie. Dla mnie najważniejszą kwestią w naszych działaniach jest utworzenie dominant opartych na kapitale społecznym – wiedzy, nauce, badaniach i rozwoju. Wygenerowanie tego potencjału jest najistotniejsze.

W grupie tych pięciu województw Wielkopolska daje sobie nieźle radę. Ale my też jesteśmy wewnątrz zróżnicowanym regionem. Podobnie

spodarczego nie widać. Moim zdaniem, powinniśmy postawić na te dziedziny, które w przyszłości przyniosą zwrot z inwestycji. Powinniśmy kłaść nacisk na innowacyjność.

– Ta polityka wdrażana jest w naszym regionie od siedmiu lat.

– W Kraju Basków realizacja polityki innowacji sprawdziła się dopiero po 15 latach. Długo to czy krótko? Według mnie, to szybki efekt. Katalonia szła inną drogą, dobrała inne narzędzia, ale rezultaty też już są. Te dwa hiszpańskie regiony w okresie tąpnięcia w 2008 i 2009 r. osiągały wzrost gospodarczy. W Polsce większość narzędzi związanych z rozwojem innowacyjności mamy scentralizowanych. Polityka regionalna powinna być przez nie wspierana i uzupełniana. Dlatego również w kontekście makroregionu musimy poszukiwać narzędzi, które pozwolą podnosić naszą innowacyjność.

– Do czego by się to konkretnie sprowadzało?

– Jeżeli poznańskie firmy GlaxoSmithKline czy Volkswagen



FOT. ARCHIWUM UNIW

to Dolny Śląsk (Wrocław i Wałbrzych) oraz Wielkopolska (Poznań i Kalisz) przyciągają więcej inwestycji. Na świecie to wciąż do USA napływa najwięcej inwestycji, a tam siła robocza nie jest najtańsza. Chiny są dopiero na drugim miejscu. Kluczem są kadry, potencjał, który tkwi w ludziach, w umiejętności współpracy, organizowania się.

Inwestorzy podejmują decyzje nie tylko na podstawie ceny, ale wielu elementów, takich jak trendy, wizerunek, zdolność do utrzymywania procesów gospodarczych, terminowość dostaw, potencjał współpracy. Żony też nie wybiera się ze względów ekonomicznych. Ważne jest zbudowanie na zewnątrz pozytywnego wizerunku regionu.

– Czy można już mówić o projektach, które będą realizowane w ramach nowego programu dla tego makroregionu i czy w ogóle on powstanie?

– Dzisiaj na to za wcześnie. Podjęliśmy dopiero pierwszą próbę identyfikacji tych projektów. Możemy tylko powiedzieć, że będą dotyczyć dziedzin określonych w porozumieniu.

Niezależnie od tego, jakie rozwiązanie zostanie przyjęte, ważne jest to, że województwa Polski Zachodniej opracują wspólną i spójną koncepcję rozwiązywania problemów ponadregionalnych w tej części kraju. A to już jest źródło wartości dodanej. Opracowanie strategii, a na jej podstawie programu, nie zwiększy puli środków na politykę regionalną. Chodzi przede wszystkim o jak najefektywniejsze ich wykorzystanie.

– Na tle pozostałych województw, nie tylko regionów Polski Zachodniej, Wielkopolska wyróżnia się tym, że jako pierwsza wprowadziła pożyczki unijne zamiast bezwrotnych dotacji. Jaką popularnością cieszą się pożyczki udzielane w ramach JESSICA i JEREMIE?

– Te instrumenty odnawialne już się sprawdziły. Wielkopolscy przedsiębiorcy i inwestorzy szybko zainteresowali się nowymi produktami finansowymi. W inicjatywie JESSICA, z której udzielane są preferencyjne pożyczki finansujące miejskie projekty rewitalizacyjne, mamy już podpisane cztery umowy na łączną kwotę ok. 290 mln zł, z czego 92 mln zł finansowane są ze środków Funduszu Powierniczego JESSICA, co stanowi blisko 30 procent alokacji. W Banku Gospodarstwa Krajowego, który pełni funkcję

pozwołyły zaangażować dodatkowy kapitał instytucji finansowych, a do przedsiębiorców trafiło już łącznie około 290 mln zł. Do końca 2015 r. wsparcie z JEREMIE uzyska 7 tys. firm. Na ten cel przeznaczyliśmy aż 501 mln zł (75 proc. tej sumy to wkład UE).

– Czy doświadczenia z wdrażania inicjatyw przydadzą się w nowej perspektywie finansowej, od 2014 r.?

– Na obecnym etapie negocjacji dotyczących kształtu przyszłej perspektywy finansowej Unii Europejskiej trudno przewidzieć, w jakim stopniu dotacje bezzwrotne pozostaną narzędziem udzielania wsparcia. Zapewne w niektórych dziedzinach wciąż będzie to podstawowa forma udostępniania funduszy unijnych. Założenie jest takie, aby rola instrumentów zwrotnych się zwiększyła, zwłaszcza w sektorze przedsiębiorczości.

Wielkopolska należy do pionierów i liderów wdrażania inicjatyw JESSICA i JEREMIE. Dzięki nim wypełniliśmy lukę finansową i udzielamy wsparcia na przedsięwzięcia, które nie miałyby dużych szans na realizację i pozyskanie środków na normalnych warunkach rynkowych. Dodajmy, że instrumenty odnawialne (rewolwingowe) zwiększają efektywność korzystania z ograniczonej puli dostępnych funduszy, ponieważ pieniądze przyznane na reali-

» Powinniśmy postawić na te dziedziny gospodarki, które w przyszłości przyniosą zwrot z inwestycji. Powinniśmy kłaść nacisk na innowacyjność.

wygląda to w układzie międzywojewódzkim. Według mnie, należy budować mosty między regionami oparte na tych elementach, które najbardziej stymulują rozwój, aby potencjał Poznania, Wrocławia czy Kalisza promieniował na inne regiony i subregiony.

Przywołajmy przykład wschodniej części Niemiec, gdzie 20 lat temu też postawiono na infrastrukturę komunikacyjną. Ale drogi tam wybudowano po to, by – trochę sarkastycznie mówiąc – ludzie nimi stamtąd wyjechali. Polska Wschodnia też postawiła na rozwój sieci dróg i już teraz lepiej się tam jeździ niż w innych częściach kraju, lecz przyspieszenia go-

zgotują do rozwiązania jakiegoś problemu, na przykład zapotrzebowanie na opracowanie nowej technologii, to należałoby włączyć w ten proces różne jednostki naukowe z całego makroregionu. Eksperti z Zielonej Góry, Wrocławia, Szczecina, Opola czy Poznania pracowaliby w zespołach interdyscyplinarnych nad tym problemem. Potrzebna jest do tego wspólna struktura koordynująca, która będzie sprawnie korzystać z potencjału specjalistów.

Dominuje nieco uproszczone myślenie dotyczące budowy potencjału gospodarczego. Najlepiej skomunikowane obszary w zachodniej Polsce to Lubuskie i Zachodniopomorskie. Ale

Wśród wstępnych propozycji dominują przedsięwzięcia transportowe, dotyczące nauki, gospodarki wodnej i turystyki. To zawsze wybór kompromisowy. Staramy się jednak odejść od uproszczonego myślenia o rozwoju. Jeśli budujemy Wielkopolską Sieć Szerokopasmową, to nie dlatego, żeby można było lepiej ściągać filmy z internetu, ale żeby więcej procesów komunikacyjnych przebiegało z dróg do światłowodów. Dotyczy to wspólnych badań, przetwarzania danych, edukacji, usług.

Na razie rozważanych jest kilka rozwiązań. Cele strategii mogą być realizowane w ramach tak zwanego siedemnastego programu regionalnego, który przygotowuje ministerstwo dla nowej perspektywy finansowej. To on wspierałby projekty ponadregionalne. Może też być tak, że nie powstanie odrębny program, a zapisy strategii będą realizowane w ramach rządowych programów sektorowych. Oczywiście regionom zależy na tym, żeby w nowej perspektywie finansowej zmieniły się proporcje na korzyść programów regionalnych.

» Inwestorzy podejmują decyzje nie tylko na podstawie ceny, ale wielu elementów, takich jak trendy, wizerunek, zdolność do utrzymywania procesów gospodarczych, terminowość dostaw, potencjał współpracy.

Funduszu Rozwoju Obszarów Miejskich dla naszego województwa, w trakcie oceny są kolejne wnioski.

W ramach JEREMIE podpisaliśmy z przedsiębiorcami 1500 umów poręczeń i pożyczek za ponad 1,15 mln zł. Warto podkreślić, że pieniądze z UE oraz budżetu państwa

zająć jednego projektu podlegają zwrotowi i mogą być udostępnione na kolejne przedsięwzięcia.

Rozwiązania i dobre praktyki wypracowane teraz z pewnością ułatwią nam wydatkowanie kolejnej puli środków przewidzianych na realizację polityki spójności.



Okna i drzwi z rozmachem

Firma braci Kowalskich z Szymanowa pod Rawiczem śmiało sięga po unijne dotacje, by realizować innowacyjne projekty.



FOT. M. ZAKRZEWSKI

Dzięki dotacji z UE firma kupiła m.in. centrum obróbcze CNC i dwa urządzenia do produkcji okien.

Rodzinną firmą stolarską braci Roberta i Karola Kowalskich działa od 2002 r., jej tradycje sięgają jednak czasów przedwojennych. – Stolarstwem zajmował się mój dziadek, jego bracia, później ich synowie. Nasi przodkowie wytwarzali okna, drzwi, podłogi i trumny – słowem pra-

wie wszystko, co da się zrobić z drewna. Dziś specjalizujemy się w produkcji nowoczesnych, wysokiej jakości drzwi oraz okien z drewna mahoniowego i sosnowego. Nasza oferta przeznaczona jest przede wszystkim dla budownictwa mieszkaniowego i obiektów

użyteczności publicznej – mówi Robert Kowalski, współwłaściciel firmy.

Wyroby z Szymanowa cieszą się uznaniem kontrahentów nie tylko w Europie, ale także w Azji, Australii i Ameryce Północnej.

– Staliśmy się konkurencyjni na zagranicznych rynkach dzie-

ki realizacji projektów, które pozwoliły na kompleksową modernizację produkcji i wprowadzenie innowacyjnych technologii. Kolejnym krokiem w tym kierunku był zakończony niedawno projekt pt. „Uruchomienie produkcji okien pasywnych” – tłumaczy Robert Kowalski.

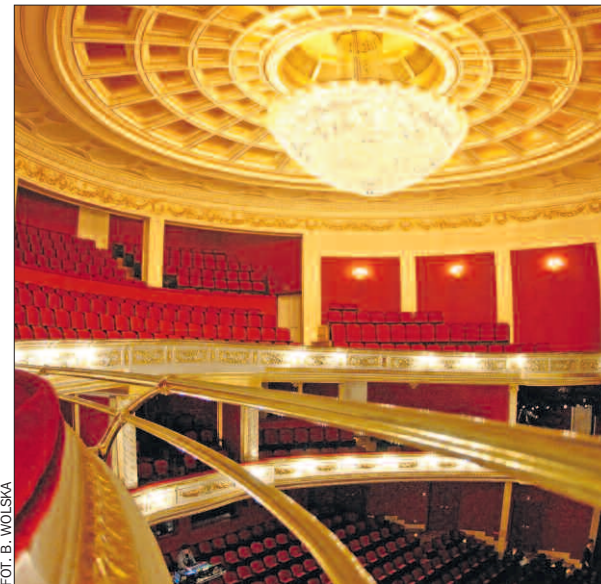
Dzięki unijnym dotacjom wynoszącym ponad 1 mln 146 tys. zł firma zakupiła centrum obróbcze CNC oraz dwa urządzenia do produkcji okien. Wszystkie maszyny są skomputeryzowane.

– Projekt, którego całkowita wartość wynosiła ponad 2 mln zł, zakładał zastosowanie innowacyjnych rozwiązań technologicznych, zarówno jeśli chodzi o sam produkt, jak i proces jego wytwarzania. Realizacja tego przedsięwzięcia pozwoliła nam poszerzyć ofertę, zwiększyć konkurencyjność, a także poprawić organizację i bezpieczeństwo pracy oraz podnieść kwalifikacje zatrudnionych osób – podkreśla Robert Kowalski.

Firma z Szymanowa jest jednym z najaktywniejszych beneficjentów WRPO: zdobyła już cztery unijne dotacje z działania 1.2.

Iwona Połoz

Eurodotacje na zdjęciach



FOT. B. WOLSKA

Bożena Wolska sfotografowała projekt „Modernizacja i renowacja widowni zabytkowego gmachu Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu”.

Kapituła konkursu fotograficznego „Fundusze w obiektywie” 14 grudnia wybrała autorów najlepszych zdjęć projektów unijnych.

Nadesłano 362 zdjęcia. Piętnastu uczestników sfotografowało w Poznaniu, a pozostałe zdjęcia pochodzą z Wolsztyna, Konina, Kalisza, Gniezna, Piły, Jarocina, Nowego Tomyśla, Czarnkowa, Turku, Ostrowa Wlkp., Kępna, Wągrowca, Puszczykowa, Damasławka i Koziejska.

Po burzliwych debatach kapituła konkursu pod przewodnictwem prof. Witolda Przymuszały – kierownika pracowni fotografii użytkowej w Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych w Poznaniu – wybrała 2000, 1500 i 1000 zwycięzców.

Wygrała Elżbieta Krupińska z Poznania – autorka zdjęć projektu „Modernizacja i renowacja widowni zabytkowego gmachu Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu”. Drugie miejsce za zdjęcia projektu „Rewaloryzacja Wzgórza Lecha” zajął Mateusz Góralczyk z Gniezna, natomiast III miejsce uzyskała Bożena Wolska z Poznania, która też sfotografowała poznański Teatr Wielki.

Kryteria oceny obejmowały: oryginalność pomysłu, innowacyjne ujęcie i wybór projektu, koncepcję, walory artystyczno-wizualne, ułotność zjawiska, semantykę obrazu oraz jakość zdjęcia.

Laureaci otrzymają w nagrodę odpowiednio: 2000, 1500 oraz 1000 zł. PR

Produkty z wirtualnej giełdy

Trudno szukać na mapie Polski drugiego tak rozwiniętego zaplecza do rozwoju branży spożywczej jak region kaliski.

W Kaliszu powstał Klaster Spożywczy Południowej Wielkopolski. Wzmocniona konkurencyjność, skuteczniejsza promocja i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań to cele, jakie postawiły przed sobą firmy z branży spożywczej, gdy wspólnie zdecydowały o powołaniu takiego powiązania kooperacyjnego.

Do klastra utworzonego w 2009 r. przez kaliskie stowarzyszenie należą firmy produkujące słodczy, przetwory mleczne, przyprawy i urządzenia do przetwórstwa żywności. Od niedawna mogą one korzystać z wirtualnej giełdy towarowej, na budowę której klaster otrzymał 595 tys. zł z WRPO. Platforma ułatwi przedsiębiorcom współpracę oraz obieg informacji.

W pierwszej fazie do platformy będą miały dostęp firmy ze stowarzyszenia, ale docelowo rozwiązania informatyczne w postaci aukcji, przetargów czy działań sprzedażowych będą otwarte dla wszystkich chętnych.

Korzystając z rozwiązań ICT (zakupiony sprzęt teleinformatyczny ma spore możliwości), klaster planuje stworzyć kolejne narzędzie do powiązania ok. 1500 placówek sprzedaży detalicznej. – Łatwiej, nowocześniej i sprawniej będziemy współpra-

cować z odbiorcami czy dokonywać wspólnych zakupów surowców – podkreśla Andrzej Spychalski, koordynator klastra.

Ważnym aspektem dla przedsiębiorców z regionu kaliskiego jest także aktywność na rynkach międzynarodowych, głównie poprzez uczestnictwo w targach branżowych oraz współpracy ze środowiskiem badawczo-rozwojowym.

– Planujemy budowę laboratorium, w tym celu nawiązaliśmy współpracę z Politechniką Poznańską, Instytutem Logistyki i Magazynowania oraz Instytutem Maszyn Rolniczych. Zamierzamy aplikować o środki z 7 Ramowego Programu Unii Europejskiej. Przemiany, jakie dokonują się w procesach produkcji, związane z zapotrzebowaniem na dobrą i zdrową żywność, mają charakter rewolucyjny – podsumowuje Andrzej Spychalski.

Izabela Rutkowska



FOT. J. GONTARZ

Do stowarzyszenia w Kaliszu należą firmy produkujące słodczy, przetwory mleczne, przyprawy i urządzenia do przetwórstwa żywności.



FOT. M. GÓRALCZYK

Mateusz Góralczyk nadesłał kilkadziesiąt zdjęć projektu „Rewaloryzacja Wzgórza Lecha”. Galerię można obejrzeć na stronie www.wrpo.wielkopolskie.pl.



Tworzą kapitał społeczny

LEADER – wykorzystane szanse, nowe możliwości.

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, współfinansowany przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, ma na celu m.in. poprawę jakości życia oraz wspieranie różnorodności działalności gospodarczej na obszarach wiejskich.

W ramach PROW 2007-2013 Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich realizuje działania podzielone na cztery osie. Czwartą osi stanowi LEADER, którego celem jest budowanie kapitału społecznego poprzez aktywizację mieszkańców oraz przyczynianie się do powstania nowych miejsc pracy na obszarach wiejskich, a także polepszenie zarządzania lokalnymi zasobami.

W ramach osi czwartej w Wielkopolsce realizowane są trzy zadania: wdrażanie lokalnych strategii rozwoju, w tym „Małe projekty”, wdrażanie projektów współpracy międzynarodowej i międzyregionalnej oraz funkcjonowanie lokalnych grup działania.



FOT. ARCHIWUM LGD ZASCIANEK

Na Warcie powstały nowe pomosty sfinansowane w ramach projektów realizowanych przez wielkopolskie LGD.

Realizacja „Małych projektów” przyczynia się do poprawy jakości życia oraz wpływa na różnicowanie gospodarki. W ramach małych projektów sfinansowano m.in. zakupy: instrumentów muzycznych dla orkiestry dętej, strojów ludowych dla zespołów folklorystycznych, kajaków, organizację pikników historycznych oraz dożynek, remonty i wyposażenie świetlic, budowę placów zabaw.

Do końca 2013 roku będą przeprowadzone kolejne kon-

kursy na „Małe projekty” organizowane przez lokalne grupy działania.

Przy projektach współpracy wyróżnić należy m.in.: opracowanie projektu turystycznego, kultywowanie pamięci powstańców wielkopolskich czy wytyczenie i oznakowanie szlaków rowerowych i turystycznych. Ciekawym przykładem jest projekt „Wspólna Animacja Rozwoju Turystyki Aktywnej – WARTA”, realizowany przez trzy Lokalne Grupy Działania: „Z Nami Warto”, „Unia Nad-

warciańska” oraz „Zaścianek”, polegający na postawieniu trzech pomostów pływających na rzece Warcie w Orzechowie, Pogorzeli i Ratyniu. Celem przedsięwzięcia jest efektywne wykorzystanie posiadanych zasobów przyrodniczych z wykorzystaniem rzeki Warty jako alternatywnego sposobu komunikacji oraz wspólna promocja walorów przyrodniczych i kulturowych. Kolejne pomosty powstaną w ramach działań planowanych na lata 2012-2013.

Madryckie forum na temat obszarów wiejskich

W dniach 15-17 grudnia w Madrycie odbyło się XXII Forum Gospodarcze poświęcone wspólnotowej polityce rolnej oraz problematyce rozwoju europejskich obszarów wiejskich po 2013 r.

W inauguracji wydarzenia uczestniczył ambasador RP Ryszard Schnepf, który podkreślił znaczenie i kluczową rolę rozwoju obszarów wiejskich w procesie wychodzenia Europy z kryzysu. Pozytywnie ocenił rezultaty polskiej prezydencji w Radzie UE oraz rosnącą polsko-hispańską współpracę inwestycyjną.

W spotkaniu wzięł udział członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego Tomasz Bugajski, który podsumował dotychczasowe dokonania naszego regionu w zakresie wydatkowania środków pomocowych z UE. Mówiąc o uwarunkowaniach i celach polityki rolnej, a także kierunkach rozwoju obszarów wiejskich w Wielkopolsce, w aspekcie regulacji przedstawionych przez Komisję Europejską, Tomasz Bugajski nawiązał również do alternatywnych metod funkcjonowania i finansowania lokalnych grup działania.



FOT. ARCHIWUM UMWW

Podczas madryckiego forum prezentowano m.in. wielkopolskie doświadczenia związane z wdrażaniem europejskiej polityki rozwoju obszarów wiejskich.

PROW – ekspres

Zielone targi w Niemczech

W dniach 20-29 stycznia w Berlinie odbędą się międzynarodowe targi rolnicze „Internationale Grüne Woche”. „Zielony Tydzień” to nie tylko największe na świecie targi konsumenckie z zakresu rolnictwa, żywienia i ogrodnictwa, ale także jedna z ważniejszych platform rolniczo-politycznych w Europie. Organizatorem stoiska regionalnego będzie Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Na wsi odnowa

Kolejny nabór na działanie „Wielkopolska Odnowa Wsi” zostanie ogłoszony w pierwszym kwartale 2012 roku. Szczegółowe informacje zostaną udostępnione m.in. na: www.umww.pl.

Konkurs „Wieś Wielkopolska – Wsią Europejską” ma na celu identyfikację i szerzenie dobrych praktyk w zakresie zaangażowania mieszkańców wsi oraz władz samorządowych w rozwój wsi wielkopolskiej w ramach samorządowego programu Wielkopolska Odnowa Wsi.

Podsumowanie konkursu odbyło się 9 grudnia na Międzynarodowych Targach Poznańskich podczas konferencji „PROW 2007-2013 – dokonania i perspektywy. Samorządowa Odnowa Wsi szansą dla Wielkopolski”, której organizatorem był Urząd Marszałkowski

Województwa Wielkopolskiego. Nagrody laureatom konkursu wręczyli członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego Tomasz Bugajski oraz dyrektor Departamentu Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Emilia Dunał.

W konkursie wzięło udział kilkadziesiąt sołectw z całego województwa, a najlepsze projekty zostały nagrodzone. W kategorii „Najlepszy projekt zrealizowany w ramach Programu Wielkopolska Odnowa Wsi” nagrodzono Pomarzany Fabryczne za otwarty w tym roku Rodzinny Park Rozrywki ALFA. Nie brakuje tam atrakcji dla młodzieży: są boiska sportowe, miejsce dla deskorolkarzy oraz stół tenisowy. W przyszłości powstanie chata grillowa.

Z kolei gmina Rzgów zgłosiła do konkursu „Biesiadę Za-



Plac zabaw w Pomarzanach.

rzewską”. Impreza odbyła się po raz pierwszy. Panie i panowie rywalizowali m.in. w konkursach kulinarnych. Sołectwo Zarzew otrzymało pierwszą nagrodę w kategorii „Najlepsze przedsięwzięcie tematyczne związane z procesem odnowy wsi”.

Podczas konferencji Tomasz Bugajski podkreślił wagę dzia-

łalności organizacji pozarządowych, które tworząc się, dokonały analizy swoich zasobów, wskazały mocne i słabe strony oraz nakreśliły kierunki rozwoju pobliskich obszarów. – Mam na myśli lokalne grupy działania, które stały się ambasadorami funduszy unijnych na swoich terenach – podsumował wypowiedź Tomasz Bugajski.



FOT. Z ARCHIWUM UMWW

– Lokalne grupy działania stały się ambasadorami funduszy unijnych na swoich terenach – mówił członek zarządu województwa Tomasz Bugajski podczas podsumowania konkursu „Wieś Wielkopolska – Wsią Europejską”.



EUROPEJSKI FUNDUSZ ROLNY
NA RZECZ ROZWOJU
OBSZARÓW WIEJSKICH
EUROPA INWESTUJĄCA W OBSZARY WIEJSKIE



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE



PROJEKT FINANSOWANY JEST ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH POMOCY TECHNICZNEJ PROGRAMU ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH NA LATA 2007-2013.

Stronę redaguje: Bartosz Zielenacki – Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego
ul. Szyperka 14, 61-754 Poznań, tel. 61 626 66 00, fax 61 626 66 04, e-mail: dow.sekretariat@umww.pl, www.prow.umww.pl



Autostradą w świat

Jak bezpiecznie i szybko dojechać do europejskich stolic?

1 grudnia 2011 r. oddano do użytku nowy odcinek autostrady A-2 Świecko – Nowy Tomyśl o długości 106 km. Wielkopolska uzyskała szybkie połączenie z Niemcami i całą Europą Zachodnią. Znacznie polepszył się komfort jazdy, a czas podróży skrócił. Stworzone zostały warunki do bezkolizyjnego poruszania się, ale to, jak bardzo bezpieczna będzie jazda autostradą, zależy przede wszystkim od jej użytkowników.

Dróg takiej kategorii nie mamy jeszcze w Polsce zbyt wiele, ale ciągle ich przybywa, więc warto przypomnieć sobie podstawowe przepisy ruchu drogowego, które na nich obowiązują.

Autostrada jest drogą oznaczoną znakami drogowymi: „autostrada” (D-9) i „koniec autostrady” (D-10). Jest drogą przeznaczoną tylko do ruchu pojazdów samochodowych, co oznacza, że posiada ograniczoną dostępność. Nie mogą się po niej poruszać pojazdy wolnobieżne, ciągniki rolnicze, motorowery, rowery, pojazdy zaprzęgowe oraz wózki inwalidzkie. Dotyczy to także pojazdów klasyfikowanych dotąd jako czterokołowce, które w Ustawie Prawo o ruchu drogowym od 2012 roku definiowane są jako pojazd samochodowy. Oczywiście nie dopuszcza się tam także ruchu pieszego.

Rok temu zwiększono dopuszczalną prędkość na autostradzie. Dla samochodu osobowego, motocykla lub samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 t wynosi ona 140 km/h godzinę. Dla zespołu pojazdów lub pojazdów niewymienionych powyżej prędkość ta wynosi 80 km/h. Dopuszczalna prędkość autobusu spełniającego dodatkowe warunki techniczne określone w przepisach to 100 km/h. Dodajmy jednak, że nie zawsze prędkość dopuszczalna jest bezpieczna. Warto pamiętać, że na kierującym ciąży obowiązek poruszania się tak, by zapewnić panowanie nad pojazdem, także z uwzględnieniem wszelkich warunków atmosferyczno-drogowych.



FOT. AUTOSTRADA WIELKOPOLSKA

Spełniło się marzenie wielu kierowców o wygodnym połączeniu z siecią europejskich autostrad.

Należy utrzymywać odpowiedni odstęp od poprzedzającego pojazdu, który powinien być dostosowany do prędkości, z jaką się poruszamy, tak by można było bezpiecznie wyhamować w nagłej sytuacji zagrożenia i uniknąć zdarzenia.

Na autostradzie zabronione jest zawracanie, cofanie oraz holowanie z wyjątkiem holowania przez pojazdy do tego

uszkodzenia lub wypadku należy sygnalizować na autostradzie w każdym przypadku poprzez:

- włączenie świateł awaryjnych pojazdu, a jeżeli pojazd nie jest w niego wyposażony, należy włączyć światła pozycyjne,
- umieszczenie ostrzegawczego trójkąta odblaskowego w odległości 100 m za pojazdem;

- przewożenie dzieci w specjalnych fotelikach;
- używanie świateł mijania w nocy, w dzień przy złej widoczności oraz podczas jazdy w tunelu;
- zakaz używania telefonu komórkowego podczas jazdy bez zainstalowanego sprzętu głośnomówiącego;
- wyposażenie samochodu w opony odpowiadające warunkom zimowym.

Na niemieckich autostradach nie ma ustalonego ograniczenia prędkości. Zalecana jest prędkość 130 km/h dla samochodów osobowych. Należy jednak uważać i pilnie obserwować drogę, gdyż mogą tam pojawić się znaki określające dopuszczalną prędkość dla jej konkretnego odcinka. Istnieją także elektroniczne znaki drogowe o zmiennej treści, na których podawana jest prędkość dostosowywana do aktualnie panujących warunków atmosferycznych i sytuacji drogowej.

Pamiętajmy, że nawet najlepsza droga nie zastąpi nam logicznego myślenia, zdolności przewidywania i prawidłowego postępowania. Wykorzystajmy te wszystkie elementy dla komfortu jazdy i bezpiecznego podróżowania.

podinsp. Ewa Ciesielska
Wydział Prewencji
KWP w Poznaniu

Ograniczenia prędkości na polskich autostradach:

- samochód osobowy, motocykl – 140 km/h,
- pojazd lub zespół pojazdów o masie powyżej 3,5 tony – 80 km/h,
- autobus spełniający specjalne wymagania techniczne – 100 km/h.

przeznaczone do najbliższego wyjazdu lub miejsca obsługi podróży. Zabrania się także zatrzymania lub postoju pojazdu w miejscu innym niż wyznaczone w tym celu oraz wjeżdżania i zatrzymania pojazdu na pasie między jezdniami.

Jeżeli unieruchomienie pojazdu nastąpiło z przyczyn technicznych, kierujący jest obowiązany usunąć go z jezdni oraz ostrzec innych uczestników ruchu. Postój pojazdu silnikowego lub przyczepy z powodu

trójkąt ten umieszcza się na jezdni lub poboczu odpowiednio do miejsca unieruchomienia pojazdu.

Na wypadek awarii na autostradzie, co 2 kilometry, znajduje się tzw. kolumna alarmowa, dzięki której istnieje możliwość połączenia się z Centrum Zarządzania Autostradą.

Wjeżdżając do Niemiec należy pamiętać o obowiązujących tam przepisach drogowych, takich jak:

- obowiązek jazdy w zapiętych pasach bezpieczeństwa;

Kursy dla nauczycieli

W grudniu rozpoczęły się szkolenia dla nauczycieli egzaminujących w szkołach dzieci na kartę rowerową.

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego i Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu, przygotowały kurs podzielony na bloki tematyczne realizowane przez policjanta, ratownika medycznego i nauczyciela.

Omówiono m.in. najważniejsze akty prawne dotyczące ruchu drogowego, ze szczególnym uwzględnieniem rowerzystów i niechronionych uczestników ruchu drogowego, a także działania prowadzone na rzecz poprawy bezpieczeństwa. Przypomniano zasady

udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadków drogowych; omówiono prawidłowe zachowanie się na miejscu wypadku.

W kolejnym bloku zajęć przedstawiono organizację i wyposażenie szkolnych pracowni i miasteczek ruchu drogowego, sposoby doskonalenia jazdy rowerem na ulicach oraz zagadnienia techniczne. Mówiono też o znaczeniu szkolnych wycieczek rowerowych w utrwalaniu zdobytej wiedzy i umiejętności.

Informacji na temat kolejnych szkoleń udzielają Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego i Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu. MS



Jacek Michalski, nauczyciel i opiekun wielu zwycięskich drużyn w ogólnopolskich turniejach motoryzacyjnych, starał się zarazić swoim entuzjazmem innych nauczycieli.

Dbają o drogi

Wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego z Poznania, Konia i Kalisza 22 grudnia przekazały Wojewódzkiemu Inspektorowi Transportu Drogowego w Poznaniu 3 komplety przenośnych wag samochodowych. Prowadzone przez inspektorów WITD przy pomocy takich wag mobilne kontrole tonażu pozwalają eliminować z ruchu przeciążone pojazdy, powodujące niszczenie jezdni i stanowiące zagrożenie dla innych

uczestników ruchu drogowego. WITD w Poznaniu jest jednym z najbardziej efektywnych inspektoratów w Polsce. Działania prewencyjne podejmowane przez tę instytucję odnoszą widoczny skutek; wzrasta świadomość przewoźników i kierowców wykonujących przewozy drogowe, poprawia się stan techniczny pojazdów, co w konsekwencji ma wpływ na poprawę bezpieczeństwa drogowego w regionie. MS



Dyrektor WORD w Poznaniu Aleksander Kowalewicz przekazuje wagi szefowi WITD Piotrowi Kanteckiemu.

WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU

www.brd.poznan.pl



Redaguje zespół: Sławomir Brandt, Ryszard Fonzychowski, Wojciech Głuszak, Maciej Bednik, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor, Dariusz Fleischer
Adres redakcji: WORD, 61-623 Poznań, ul. Wilczak 53, tel. 61 829-01-88



podsluchane

Kilkanaście minut przed grudniową sesją sejmiku. Część miejsc w sali sesyjnej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego zajęła młodzież z Gimnazjum nr 4 w Krotoszynie, przybyła na zaproszenie radnego Franciszka Marszałka. Radny wyjaśniał akurat swoim gościom zawilosci samorządowej precedencji, gdy do sali weszła przedstawicielka jakiejś instytucji z plikiem dokumentów pod pachą. Rozglądała się nieśmiało przez chwilę, po czym podeszła do jednego z urzędników, prosząc o wskazanie jej „pana Marszałka”. Bez chwili wahania odesłano ją do stojącego w pobliżu członka zarządu województwa Krzysztofa Grabowskiego. Uradowana kobieta podeszła do niego wręczając dokumenty.

– Dzień dobry, miałam to panu dostarczyć. Pan Marszałek, prawda?

Krzysztof Grabowski rzucił okiem na teczkę i odparł: – Niektórzy tak się do mnie zwracają, ale to są materiały dla radnego Franciszka Marszałka. To ten pan, który rozmawia właśnie z młodzieżą.

– Pracami zarządu województwa kieruje marszałek Marek Woźniak – tłumaczył kilka minut później krotoszyńskim gimnazjalistom przewodniczący sejmiku Lech Dymarski. – Oprócz niego w zarządzie zasiada jeszcze dwóch wicemarszałków i dwóch członków zarządu. Do nich też niektórzy zwracają się grzecznościowo: panie marszałku.

– W tej sytuacji szóstym marszałkiem w naszym samorządzie jest pan radny Franciszek – dorzucił stojący obok radny Zbigniew Haupt.

uslyszane

Sejmikową tradycją stało się, że w przerwie ostatniej przed świętami sesji radni spotykają się, by złożyć sobie życzenia.

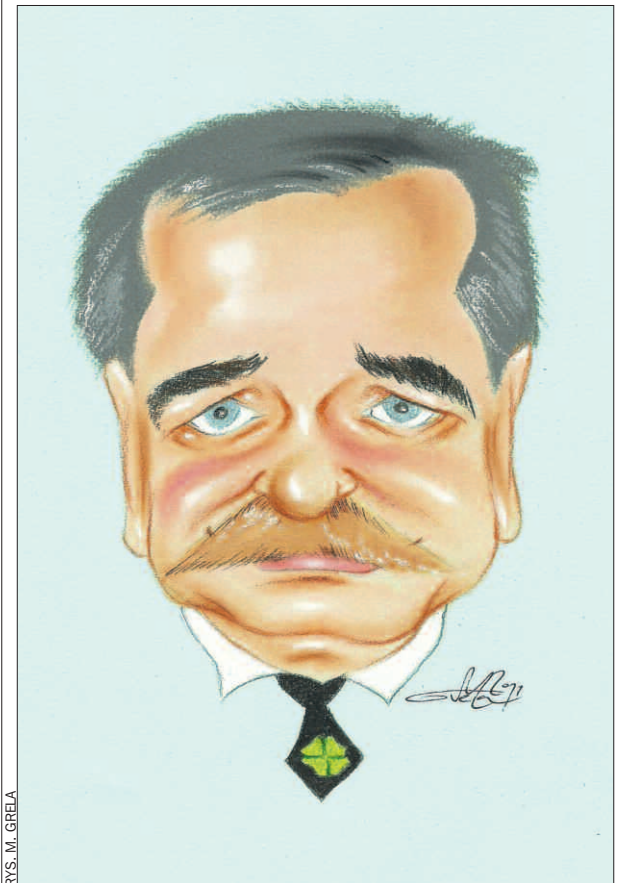
19 grudnia, witając goszczącego w sali sesyjnej posła (a jednocześnie eksradnego sejmiku) Killiona Munyame, przewodniczący Lech Dymarski zaproponował: – Będzie nam niezmiernie miło, jeżeli pan poseł zostanie z nami do „przerwy sznekowej”. Bo szneki będą jak zwykle, tyle że z powodu zbliżających się świąt będą to... szneki z majonezem.

Nie wiemy czy to perspektywa ewentualnego skosztowania takiego wiktuału tak przeraziła pochodzącego z Zambii parlamentarzystę, w każdym bądź razie do „przerwy sznekowej” nie zszedł...

monitorujemy radnych

>> Zbigniew Haupt:

Uśmiech żony poprawia mi nastrój



- >> **Zdanie „radny to brzmi dumnie”...** odczytuję głównie jako poważną odpowiedzialność. Bywa, że jest się dumnym ze wspólnych dokonań sejmiku.
- >> **Fakt, że Wielkopolanie nie znają radnych sejmiku...** To niedobrze, ale nie znają też posłów, a bardzo często nawet sąsiadów.
- >> **Podczas sesji sejmiku najczęściej siedzę obok** kolegi radnego Czesława Cieślaka i koleżanki radnej Barbary Nowak, a za marszałkiem Wojciechem Jankowiakiem i dlatego... za mną nie siedzi już nikt.
- >> **Podczas sesji najbardziej lubię słuchać...** merytorycznych wystąpień odnoszących się do spraw i problemów Wielkopolski oraz uzasadnień do uchwał służących mieszkańcom regionu.
- >> **Nie wyobrażam sobie samorządu województwa bez...** przewodniczącego sejmiku, ze „serca i rozumu” kolegów radnych oraz „rozumu i serca” kolegów radnych.
- >> **Gdybym był marszałkiem...** stałbym się bardzo zapracowanym człowiekiem – z obowiązku, a nie z potrzeby.
- >> **Ostatni raz jechałem regionalną koleją...** Korzystam przede wszystkim z kolei regionalnych, średnio dziesięć razy w miesiącu.
- >> **W szkole wołali na mnie...** koledzy: Zibi lub Zbychu, koleżanki: Zbyszek.
- >> **Jako dziecko marzyłem o...** podróżach żaglowcem po morzach i oceanach.
- >> **W przeszłości myślałem, że zostanę...** marynarzem.
- >> **Ostatnio najbardziej rozbawiły mnie...** Sytuacje, które mnie bawią, przeżywam każdego dnia. Jedno jest pewne – humor zbliża ludzi.
- >> **Do szwskiej pasji doprowadza mnie...** Jako synowi krawca szewska pasja jest mi obca.
- >> **Dla poprawy nastroju...** starczy mi uśmiech żony, dobre towarzystwo i... coś do tego.



>> Zbigniew Haupt
>> ur. 25 maja 1947 r., Leszno
>> starszy specjalista ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego w WORD
>> wybrany z listy PSL w okręgu nr 6
>> 8490 głosów

podpatrzone



Maciej Wituski z dumą prezentuje swój przyrząd.



Waldemar Witkowski spija śmietankę?



Adam Pawlik coś pieprzy (a może soli).



Jakub Jędrzejewski duma nad pierogami.

Samorząd województwa kucharzami stoi!

No, może nieco przesadzamy, ale jesteśmy pod wrażeniem tego, jak regionalną władzę zaprezentowali czterej panowie podczas spotkania w ośrodku SPOT w Poznaniu, gdzie tuż przed świętami swoje kulinarne zdolności zaprezentowali poznańscy samorządowcy i politycy z różnych opcji. Pośród nich wokół barszczu i pierogów krzatali się sejmikowi radni Maciej Wituski i Waldemar Witkowski oraz pracujący w Urzędzie Marszałkowskim (choć zaproszeni jako poznańscy rajcy) Jakub Jędrzejewski (zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki) i Adam Pawlik (z Departamentu Transportu). Jakże były efekty pluralizmu nad garnkami? Sami nie odważyliśmy się spróbować gotowych potraw, ale panowie jedli, a ostatnio widzieliśmy ich całych i zdrowych, więc chyba nie było najgorzej.

Jeszcze co do tego ponadpartyjnego „kulinaryzmu”. Zaobserwowaliśmy, że pluralizm pluralizmem, porozumienie porozumieniem, ale partykularny interes zawsze, nawet przy garach, wyjdzie na wierzch... Pichąc przez moment w ducie Maciej Wituski i Jakub Jędrzejewski (obaj z PO) nie mogli się powstrzymać, by niby to przypadkiem zapytać: „A pieroga Platformy pan widział? Jest największy!”.

Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy



Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku
al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 61 62-67-030, fax 61 62-67-031

Rada Programowa: Lech Dymarski (przewodniczący), Zbigniew Czerwiński (wiceprzewodniczący), Krzysztof Grabowski (sekretarz), Tatiana Sokołowska, Waldemar Witkowski

Redakcja: Artur Boinński (redaktor naczelny), Ryszard Jatoszyński (sekretarz redakcji)

Adres redakcji: al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 61 62-67-036

e-mail: monitor@umww.pl, www.monitorwielkopolski.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 61 62-67-036.